GONIEC KRAKOWSKI 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Poniedziałek 14 lipca 1919. | Nr. 187.

Gwałty i bezprawia władz rumuńskich w Galicyi.

Lwów. (x) Od delegacyi polskiej, jadącej do Warszawy, aby błagać o pomoc **przeciw okupacyi rumuńskiej**, dowiaduje się „Gazeta Poranna“ szczegółów, świadczących **o wrogiem stanowisku władz rumuńskich wobec Polaków.** Rumuni stosują **silne represye wobec Polaków.** Gazety polskie w Kołomyi są zakazane; za kolportowanie ich oddają pod **sąd polowy.** Gdy do miasta wchodzą oddziały rumuńskie, **mieszkańców zmusza się do wyjścia na ulicę, aby witali wchodzących.** Niestety, zachowanie ludności polskiej nie zawsze odpowiada godności narodowej. Tak np. p. Agopsomer, komisarz starostwa, oświadczył staroście ruskiemu, że cieszy się, iż Rusinom przypada ta ziemia, która się im oddawna należy. **Syoniści zachowują się w sposób prowokujący ludność polską.** Syonista, dr Lach wyraził władzom rumuńskim uznanie, że wyzwoliły tę ziemię z pod **jarzma (?) polskiego.** Gdy Rusini urządzili nabożeństwo za poległych, syoniści kazali pozamykać sklepy żydowskie.

Jako język urzędowy **wprowadzili Rusini język niemiecki.**

Wyszła na jaw skandaliczna afera **cukrowa, której bohaterami są oficerowie rumuńscy. Skradli oni cukru na 4 miliony koron.** Sprawa ta odbiła się głośnem echem w prasie rumuńskiej, czerniowieckiej i bukowińskiej.

Dola ludności polskiej pod okupacyą rumuńską jest straszna i zachodzi paląca potrzeba interweniowania rządu polskiego.

Rumunia zamyka granicę od strony Polski

Lwów. (x) Od osób, przybyłych z Kołomyi dnia 11 bm. dowiaduje się „Gazeta Poranna, że Rumuni zamknęli granicę polsko-rumuńską i **zmuszają do opuszczenia Kołomyi wszystkich oficerów polskich.**

Rumuńska komedya?

Warszżawa (PAT). Przyjęcie posła polskiego przez króla rumuńskiego z okazyi wręczenia przez niego pism uwierzytelniających, było bardzo uroczyste. Gdy poseł polski, hr. Aleksander Skrzyński, zajechał przed zamek, rozległy się dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“. Król Ferdynand odpowiedział na przemówienie posła polskiego, stwierdzając, że **żywi dla Polski wielką sympatyę,** oraz wypowiadając nadość z powodu nawiązania z Polską stosunków dyplomatycznych. Król ma **nadzieję, że przyjazne stosunki między obu sąsiadami będą się zacieśniać z każdym dniem.**

Rusini potępiają rządy ukraińskie i propagują zgodę z Polską.

Lwów. (x) Jako znamienny objaw podnieść należy, że pojawiły się tu **odezwy ruskiego komitetu, nawołujące do zgody z Polakami. Komitet ten utworzył się specyalnie dla propagowania zgody i porozumienia z Polakami.** Odezwa podnosi, że od chwili proklamowania t. zw. republiki zachodnio-ukraińskiej, **Polacy w stosunku do Rusinów postępowali wielkodusznie. Natomiast po 7-miesięcznym panowaniu władz ukraińskich powstał tylko głód i nędza.** „Obecnie **nadszedł czas do porozumienia** — głosi odezwa — Bóg nam dopomoże“.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany dla urzędników.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowo-skarbowej przyjęto zgodnie następujący projekt ustawy o przyznaniu funkcyonaryuszom państwowym nadzwycz. dodatku drożyźnianego.

Sejm upoważnia rząd do wypłacenia etatowym funkcyonaryuszom państwowym, bez względu na treść warunków pisma nominacyjnego, obok dotychczasowych dodatków drożyźnianych i kwartalnych, **także i nadzwyczajny dodatek drożyźniany,** a to począwszy od 1 lipca 1919 aż do czasu ostatecznego uregulowania poborów służbowych.

Nadzwyczajny dodatek drożyźniany wynosi bez względu na miejsce służbowe, miesięcznie:

a) dla urzędników I. kategoryi płac względnie rangi 1000 mk., II. kat. 800 mk., III. kat. 700 mk., IV. kat. 500 mk., V. kat. do Vb. 450 mk., VI. i VII. kat. 400 mk. VIII. kat. 350 mk. IX. kat. 300 marek, X. kat. 250 mk., XI. kat. 200 mk.;

b) dla podurzędników, personalu kancelaryjnego, starszych funkcyonaryuszy straży skarbowej, straży bezpieczeństwa i policyjnej 150 marek względnie koron.

Funkcyonaryuszom na obszarze byłej okupacyi austryackiej wypłata dodatku nadzwyczajnego nastąpi w walucie koronowej.

Przynależność do rangi określa się według wysokości pobieranych miesięcznie poborów mies., łącznie z dodatkiem za lata służbowe.

Postanowienia ustawy niniejszej **nie dotyczą nauczycieli wyższych zakładów naukowych, jako też szkół powszechnych i nie dotyczy pracowników kolejowych.**

Mniejszość komisyi wniesie na plenum osobny wniosek, domagający się **przyznania pourzędnikom personalu kancelaryjnego itp. dodatku drożyźnianego w wysokości 50 procent.**

Wielka katastrofa powodzi na Podkarpaciu.

Warszawa. (Telef.) Do posłów żywieckich nadeszła depesza o ogromnej katastrofie powodzi na Podkarpaciu **wskutek wylewu rzeki Soły,** z prośbą o pomoc w wysokości **około miliona koron.**

GRUNWALD!...

Kraków, 13 lipca.

(R.) Starły się przed wiekami **na polach Grunwaldu dwie potęgi, dwa światy, dwie ideologie.** Zakuty w pancerną stal szedł na orężne spotkanie Zakon krzyżacki, by zdusić jedyny organizm przeciwstawiający się mu na wschodzie i groźny dla jego zaborczych zamiarów: Polskę. Szedł, by uwieńczyć decydującym sukcesem tryumf germanizmu nad Słowiańszczyzną, by przypieczętować ostatecznie wyższość brutalnej przemocy i ujarzmiania słabszych nad hasłami sprawiedliwości i etyki w życiu narodów.

Zakon został pokonany, hydra teutońska zraniona, lecz nie zabita.

Dzięki lekkomyślnej polityce naszych przodków powstało krzyżactwo z upadku, poczęło wzrastać w siły na nasz koszt, aż wreszcie w spisku z uratowaną przez nas Austryą i wschodniem barbarzyństwem rosyjskiem **zburzyło gmach dawnej Rzeczypospolitej.**

Na gruzach polskiego domostwa stanęły forty wojujących Prus-Niemiec, na murach miast naszych powiał butny sztandar Hohenzollernów, nad brzegami Wisły i Warty rozległa się bluźniercza pieśń „Deutschland Deutschland über alles“...

Upojone tryumfami na wschodzie, rzuciło się krzyżactwo w sto lat później na swego sąsiada z zachodu, zagarnęło jego dzierżawy i zjednoczywszy się w potężny organizm państwowy, wznowiło dawne marzenie: **wszechimperyalizmu. Świat drżał o swą przyszłość — a nad wydartemi Polsce ziemiami zdawał się widnieć dantejski napis: lasciate ogni speranza.**

Nadeszły lata wojny europejskiej, a z niemi nowe tryumfy i zwycięstwa „raubritterów“. Zwątpienie wzrastało, z piersi zduszonych żelaznym butem biło ku niebu bluźniercze pytanie: czy niema już sprawiedliwości nietylko na ziemi, ale i tam, w górze?

Sprawiedliwość odwieczna istnieje jednak i ona to po długich próbach, na jakie wystawiła ludzkość zesłała na gnębicieli karzący piorun.

Na polach Francyi i Belgii spotkał zbrodniarzy z nad Sprewy, **nowy Grunwald.** Runął potworny kolos hohenzollernowskiej potęgi, rewolucya wewnętrzna zerwała wiązadła budowli, jaką na trupach setek tysięcy stworzyli skoalizowani junkrowie i sołdaci Wilhelmów. Dwudziestego ósmego czerwca podpisały pobite Niemcy traktat pokojowy, oddając przeważną część zrabowanych ziem ich prawym właścicielom.

Krzyżacy znowu pobici — Czy zdruzgotani?

Gad jeszcze się wije, e lekkomyślność wielu mężów stanu w obozie zwycięzców stara się jakby uratować go przed ostatnią zagładą. Błąd przodków naszych popełnia świat znowu.

Hydra, choć okaleczona, żyje, dyszy zemstą i zapowiada odwet.

Przeto dziś, w chwili, gdy dzięki Grunwaldowi z r. 1918—19 święcimy w Wolnej Polsce rocznicę Grunwaldu z 1410 roku, choć pierś nam rozsadza radość, troska marszczy nam czoła.

Musimy myśleć o przyszłości, o tem, jak zabezpieczyć to, co uzyskaliśmy, jak zbudować wały ochronne przeciw nowej nawalnicy. Patrzymy w księgę dziejów, kierujemy wzrok ku latom minionym, szukając w doświadczeniach rady i nauki.

Snują się refleksye.

Pod Grunwaldem walczyły ze sobą połączone wojska Polski i Litwy. Skłócone ze sobą do niedawna narody polały wodę na miecze **i razem przeciwstawiły się śmiertelnemu wrogowi.**

W skwarny lipcowy dzień 1410 roku **położono kamień węgielny pod gmach polsko-litewskiej Unii.**

Niebezpieczeństwo, które i nam i Litwinom groziło przed wiekami, istnieje nadal, znowu tylko moc wspólna zdoła nas ocalić tak, jak tylko wspólne siły uchronią nas od zalewu rosyjskiej barbaryi. Niech w dniu wielkiej rocznicy zwrócą się oczy nasze i Litwinów na pola Grunwaldu, niech w gloryi wspomnień i słonecznym blasku dziejowych prawd zbledną uprzedzenia, zczezną waśnie, niech kit krwi przelanej ongiś ramię przy ramieniu i uświadomienie sobie identyczności obustronnych interesów staną się budowniczymi Nowej Unii.

Gdy jutro niezliczone tłumy defilować będą przed **pomnikiem króla Jagiełły, ufundowanym przed laty przez Ignacego Paderewskiego, tego samego, co ostatnio współpodpisał wyrok sądu na Niemcy, z piersi ludu stolicy rozebrzmi wołanie:**

Niech żyje odrodzona Polska!

Niech żyje Korona i Litwa znów w jedno zespolone ciało!

Olbrzymi zakup sprzętu wojennego dla armii polskiej we Francyi.

Od szeregu tygodni bawi w Paryżu polska misya wojskowa pod przewodnictwem gen. Romera. Zadaniem misyi było w pierwszym rzędzie zakupienie potrzebnego dla naszej armii materyału wojennego. Dzięki sprawności misyi a życzliwości francuskich władz wojskowych, praca naszej misyi wydała owoce.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Paryża ppułk. St. Niewiarowski i zdał min. spraw wojskowych relacye o dotychczasowych rezultatach. Są one doniosłej wagi.

Potrzebną **artyleryę** (delegowany por. Leppert) **wraz z amunicyą kupiono od Francyi,** która dla tych materyałów duże zapasy. Zapłata ma być z pożyczki, udzielonej Polsce przez Francyę.

Żywność wojskową i oporządzenie kupiono od **Ameryki z kredytem trzyletnim.** Zrazu amerykanie żądali gwarancyi długu na kolejach polskich, lecz udało się tego uniknąć, głównie dzięki obronie sprawy przez deleg. min. spraw zagranicznych dra Bennys'a. Zresztą **zakupy udało się zrobić bardzo tanio,** z widoczną przychylnością ze strony Ameryki, czemu współdziałał głównie p. Hoover, „dyktator" żywnościowy Europy, który okazał się w tej sprawie prawdziwym przyjacielem naszego narodu.

Zakupiono 60 tysięcy tonn żywności w czem połowę owsa, 15 tysięcy tonn mięsa i 3.300.000 paczek konserw rezerwowych, każda na 1 dzień dla 25 ludzi (kawa, herbata, czekolada, rostbef, sardynki, łosoś, cukier, galarety białe), **100 milj. paczek papierosów i 200 tonn tytoniu.** Zakupiono 200.000 kompletnych oporządzeń (rynsztunków).

Artylerya, amunicya, odzież, lotnictwo, sanitarya i część automobilów **będą przysłane część drogą lądową na Włochy i na Czechy, część przez Niemcy.** Żywność i reszta automobilów pójdzie morzem na statkach angielskich z **Dunkierki do Gdańska.** W Dunkierce założono polski punkt ładowczy (base). Misya wojskowa posiada tam **hangar na 50.000 tonn,** z którego dla obszerności miejsca będą mogły korzystać i inne nasze ministerya. Z Gdańska pójdzie berlinkami. W tej chwili są już w Gdańsku **dwa 1.000 tonnowe statki z żywnością, a w drodze dwa wielkie o 8.000 tonn.** Min. spraw wojsk. spodziewa się, że w r. 1920 nasz przemysł, po uruchomieniu sam nastarczy zapotrzebowaniom wojska, w chwili obecnej należy mu do uruchomienia dopomódz. W tym celu misya wojskowa porobiła obstalunki w Anglii na surowce, tj. na bawełnę, wełnę, przędzę, na półfabrykaty — i na 30 wagon. garbnika z Anglii i Hiszpanii. Załatwienie pieniężne tej sprawy jest w stanie pertraktacyi.

Rozkazem dziennym minist. spraw wojskowych, jenerał Leśniewski wyraził ppułk. Niewiarowskiemu podziękowanie za **„trzymiesięczną pełną wielkiej inicyatywy, sumienną i uczciwą pracę".**

Praca innych naszych misyi wojskowych, działających w Ameryce, w Rzymie i w Bukareszcie oraz jej owoce wkrótce będą podane do wiadomości publicznej.

Pierwsza rewia kawaleryi wielkopolskiej.

Poznań, 12 lipca.

Tuż pod Poznaniem, na wielkich błoniach janowieckich odbyła się onegdaj **pierwsza rewia kawaleryi wielkopolskiej.** Mimo, iż rewii nie zapowiedziano, tłumy Poznańczyków podążyły na miejsce popisu wojskowego, by być świadkiem sprawności dzielnych żołnierzy wielkopolskich.

Pod Janowcem ustawiły się mnogie szeregi konnicy. W oczekiwaniu głównodowodzącego, sztaby pułkowe rozprawiają, układając ruchy wojsk podczas rewii.

Długa chwila oczekiwania — w tem zabrzmiała komenda: „baczność na koń". Pułki stanęły w pogotowiu. Wśród zboża miga samochód... Gen. Pojewski, naczelnik brygady, pospiesza na czele swego sztabu powitać głównodowodzącego. Gen. Dowbór Muśnicki zatrzymuje samochód i dosiadłszy konia w otoczeniu sztabu brygady zbliża się do frontu. Trębacze grają mazurka Dąbrowskiego; gromkie okrzyki ułanów odpowiadają na powitanie wodza.

Generał, objechawszy front, staje w otoczeniu swego sztabu na przeciwległym końcu placu obok niego trębacz: zaczyna się rewia. **Sam generał ją prowadzi.**

Rzuca słowa komendy, a trębacz wygrywa odpowiednie sygnały. Drugi trębacz pułkowy je powtarza, [illegible] dowódcy pułków wygłaszają komendy, a pułki posuwają się naprzód w tył, stępa, kłusa, robią zwroty szwadronami — wszystko sprawnie bez zarzutu.

Wtem dowódca, wydawszy rozkaz, każe jednocześnie **cofnąć w tył publiczność,** wszyscy rozumieją, co to znaczy. Trzeci pułk atakuje. Konie pędzą, proporczyki powiewają, szable chrzeszczą — widok wspaniały. Już się zbliżają, ale zamiast zwalniać biegu **coraz bardziej się rozpędzają; już są o 30 kroków od generała i sztabu** — co to będzie! Sztab mężnie stoi, **ani drgnie,** oni jeszcze pędzą, publiczność chowa się do żyta... ale próżne obawy, ułani nasi nie zawodzą. Centrum pułku uderza w sztab tak, że **dowódca 3 szwadronu osadza konia swego o dwa kroki od generała.**

To samo wykonywa później pułk pierwszy, ale rozważniejszy, bardziej ostrożny zatrzymuje się wcześniej, tworząc równą linię o 20 kroków od sztabu.

Następują ćwiczenia z kulomiotami: rozstawianie się z maszynkami, celowanie, leżąc na ziemi, wyładowywanie ciężkich kulomiotów z wozów. Wreszcie następują ćwiczenia konnej artyleryi. Armaty ruszają z kopyta, pędzą w cwał i w największym pędzie zatoczywszy koło stają na pozycyi. Sprawność i precyzya, z jaką wykonone były te ćwiczenia **wywołują zachwyt nietylko w publiczności, ale i wśród kolegów.** Trzeci pułk wita grzmotem oklasków, powracające z pozycyi armaty.

Ćwiczenia skończone.

Ameryka wśród orgii pijackich rozstawała się z... alkoholem.

Bachanalie o jakich świat jeszcze nie słyszał.

Kraków, 13 lipca.

(?) W poniedziałek dnia 30 czerwca, a więc w przeddzień wejścia w życie znanego zakazu sprzedaży i wyrobu trunków alkoholowych, wylatywały w Ameryce z hukiem miliony korków z butelek szampana.

Tak Ameryka żegnała się z... alkoholem.

Korespondenci amerykańscy dzienników angielskich twierdzą, iż **w żadnej części świata nie widziano nigdy podobnych orgii pijackich,** jak w tym dniu pożegnalnym w Ameryce.

Ponieważ moment zakazu przypadał na godzinę 12 w nocy z 30-go czerwca na 1 lipca, obywatele Stanów Zjednoczonych poświęcili całkowicie ostatnie 12 godzin Bachusowi. **Od wybrzeży oceanu Atlantyckiego, aż do brzegów oceanu Spokojnego wszystkie hotele, restauracye, i szynki były w tym czasie przepełnione ludźmi,** wyprawiającymi pogrzeb „John Bazleycornsowi", stanowiącemu anglo-saską personifikacyę Bachusa.

W wielu szynkowniach **wzniesiono pewnego rodzaju katafalki,** na których nagromadzono olbrzymie masy butelek z wódką i winem szampańskiem. Katafalki te były rzęsiście oświetlone świecami i zaopatrzone w napis: **„Spoczywaj w spokoju".**

Wielu uczestników tych bachanalii nosiło **krepę czarną na rękawie** i puszczało się w taniec dokoła katafalków.

Po północy ulice pełne były ludzi pijanych. Policya miała polecenie patrzeć na to przez palce i przyjaźnie odprowadzała pijanych do domów zamiast ich, wedle zwyczaju amerykańskiego, aresztować. Większość składów z trunkami alkoholowymi, szturmowano wprost przez

W antrakcie.

Tegoroczny sezon operowy, po przezwyciężeniu olbrzymich trudności, o których wyczerpująco prasa pisała, doszedł nareszcie do skutku i już dziś mamy do zanotowania dwanaście przedstawień pięciu oper, z których ani jedno — przy najsurowszej ocenie — nie może ujechodzić za nieudałe. Owszem, publiczność i krytyka, która zrazu przybywała do teatru, uzbrojona w pobłażliwość i wyrozumiałość, już po wystawieniu „Cyganeryi" Pucciniego poznała, że tegoroczną oeprę krakowską należy oceniać miarą wielkiej sztuki, na zakrój europejski.

Jest to zasługą w pierwszym rzędzie niesłychanie zręcznej organizacyi opery, która pozwala na dawanie każdego wieczoru interesującej nowości, aczkolwiek cały pierwszy tydzień sezonu wypełniały tylko dwie opery: „Straszny Dwór" i „Halka".

Umiejętne wyzyskanie będących do dyspozycyi sił wokalnych przez kolejną zmianę obsady poszczególnych partyi, umiejętne pobudzanie ambicyi artystycznej u solistów przez stawianie ich w szranki bezpośredniej emulacyi, umiejętne podniecanie zainteresowania u publiczności przez bezpośrednie zestawienie tych samych partyi i postaci dramatycznych w kreacyach artystów różnego typu, — oraz **zamiana partyi** i ról w tej samej operze, — wystawianie **tych samych** oper kolejno pod batutą innego z trzech kapelmistrzów, — pobudzanie w ten sposób publiczności do porównań i krytycyzmu, do kontroli własnego smaku i uświadomienia sobie własnych upodobań, jak i szukania wyrazu dla odczutych wrażeń, czy dostrzeżonych różnic, — uczynienie w ten sposób z widowni, scenie **przeciwstawionej,** organicznego członu całości spektaklu, czyli **zrealizowanie** każdego wieczoru **pojęcia „teatru",** — to są rzeczy twórcze, które w ocenach prasy codziennej niesłusznie zostały pominięte, a których nie wahamy się nazwać arcydziełem sztuki **„kierowania"** teatrem. Mości panowie, — tu za kulisy wszedł ktoś, kogo radzimy mieć dobrze na oku: „homme du theatre" — we wielkiem tego słowa znaczeniu.

Bolesław **Raczyński** — nie jest wcale tak niewinnie „sympatycznie ruchliwym", pełnym „inicyatywy", a przytem zdawkowo gładkim, wielce miłym causer'em-towarzyszem, jakby się zdawało. Uważam go za typ niebezpiecznego dla przeciętności i miłego spokoju „Kraftmensch'a, który prawdopodobnie nocami, wracając do domu z towarzystwa, jeszcze dwukrotnie obchodzi dokoła puste planty, a wtedy wyłażą z pod jego czaszki węże ambicyi, planów, projektów, karmione krwią jego prawdziwie artystycznej duszy, — węże, które nas dziś jeszcze niewinnie kuszą jabłkiem z drzewa świadomości artystycznego dobra i zła, ale które jutro gotowe, jak boa-dusiciel, z nienacka porwać nas w uściski tego rewolucyjnego, burzyciela przyziemnego raju słodkiej bezczynności i zatruć nas jadem górnolotności. Uważam go za niebezpiecznego „inicyatora" — tego Bolesława Raczyńskiego. Niebezpiecznego także i z tego względu, iż boję się, że utrudniając mu pracy w jego dążeniach do celu nie powstrzymamy go, a raczej spotęguje jego siłę i przyspieszy rezultat. A jaki? — to już jego tajemnica.

Dlatego radzę poważnie mieć na oku Bolesława Raczyńskiego.

A tymczasem radujmy się z nim jego dziełem. „Straszny dwór" rozpoczął sezon operowy, przedziwne budząc dziś właśnie wspomnienia tych pieśni, które „ojciec swobodnie nucił, gdy w świętej powinności żegnał chatę swą"... Czy był obecnym na tem przedstawieniu i na „Halce" — Hallerczyk z za gór i mórz, kryjący różę Carmeny pod bluzką Jose'go? Czy był obecnym? — Pragnęlibyśmy, aby **tegoroczna** opera krakowska uplanowana była już z góry z repertuarem, dostosowanym do aktualności chwili. Aby także i ci **obcy,** goszczący w Krakowie, uwieźli z sobą za granicę to przekonanie i dowody, że poza pomocą militarną i polityczną, poza ryżem i cytryną, nie jesteśmy zgoła zależni od tego, czy zechce nam włoska Santuzza powiedzieć „po polsku" straszną historyę, jakto Turrida w „przykrej swej boleści (!)" szukał u niej pocieszenia. Pragnęlibyśmy i sami dziś, w pierwszym roku wolnej Polski, złożyć wieniec na grobie Kurpińskiego, Muenchheimera, Grossmana i Elsnera, pragnęlibyśmy i najniższych usłyszeć Różyckiego, Walewskiego, Raczyńskiego i zawołać ponieką do tych młodych, gdzieś pod śniegiem jeszcze ciurkających talentów polskich: „wypłyńcie, śmiało a z otuchą, **słuchamy** was, nie będziecie śpiewali molom biblioteczny i antykwarzom nutowym z ulicy Szpitalnej!" Pragnęlibyśmy, aby taki był powzięty plan... Ale Raczyński opowiedział nam już, jakto w Krakowie z takimi planami się ma... Więc radujmy się tem, co jest.

L.

ludzi bogatszych, **wyprzedało wszystek swój towar. Każdy chciał w dniu tym zaprowizować swoją piwnicę w alkohol, aby nie być skazanym w przyszłości na całkowitą abstynencyę.**

Pod koniec jednak tych bachanalii nastąpiła zdumiewająca niespodzianka. Oto w ostatniej chwili, tuż przed uderzeniem godziny 12-ej w nocy, ukazało się obwieszczenie rządu, zapowiadające, iż wino i piwo, nie zawierające alkoholu więcej ponad 2³/₄ proc. mogą być i nadal sprzedawane. Słaba to rzeczywiście pociecha dla — amerykańskiego gardła, ale i ona w ostatniej chwili złagodziła nieco ból rozstania się z alkoholem.

Banda fałszerzy 50markówek pod kluczem

Sprytny żandarm. — Sprytniejsi fałszerze. — Pomyślna rewizya. — Rosyjski sędzia hersztem bandy. — Pasek na banknoty.

Warszawa, 12 lipca.

Jak już donosiliśmy pojawiły się w Warszawie fałszywe 50-markowe banknoty Polskiej Kasy pozyczkowej. Mimo, iż falsyfikatów była moc, przez dłuższy czas nie zdołano natrafić na ślad podrabiaczy banknotów. Dopiero przypadek pozwolił odkryć bandę fałszerzy.

Przed kilku dniami w restauracyi na pl. Trzech Krzyży w Warszawie żandarm zauważył jegomościa, który stale **szafował bardzo pieniędzmi, nie żałując sobie na najkosztowniejsze trunki i jadło.** Żandarm, przebrawszy się w ubranie cywilne, **nawiązał z nim w restauracyi znajomość.** Okazało się, iż jest to Michał Jankowski, zamieszkały przy ul. Nowolipie nr. 80. Gdy powstało pozornie wzajemne zaufanie, Jankowski zaproponował żandarmowi **dokonanie korzystnej tranzakcyi,** która pozwoli mu również bez troski zażywać drogich dziś darów doczesnych.

Z[illegible]nował mianowicie **kupno znakomicie podrobionych 50-markówek** i żądał **za fałszywe banknoty na sumz 10.000 mar. — 7.000 mar. dobrych.** Jankowski umówił się, że dostarczy owe banknoty następnego dnia, a jako punkt zborny do przeprowadzenia tranzakcyi oznaczył cukiernię Galijskiego na placu Trzech Krzyży.

Na oznaczony termin żandarm wziął ze sobą towarzysza, również w ubraniu cywilnem, jednocześnie zas ukrył **kilku uzbrojonych żandarmów w pobliżu cukierni.**

Jankowski przybył istotnie na oznaczony termin, jednak z towarzyszem, który miał asystować przy zawieraniu tranzakcyi. Okazało się też, że **fałszerze podrobionych banknotów nie przynieśli,** gdyż chcieli uprzednio zbadać, czy nabywcy mają istotnie pieniądze.

Nastąpiło aresztowanie obu oszustów, przeprowadzona jednak w ich mieszkaniach **rewizya nie dała zadnego wyniku.**

Towarzyszem Jankowskiego okazał się Antoni Górka, właściciel golarni przy ul. Wilczej nr. 18. Obaj na sledztwie **wstępnem zaprzeczyli wszelkim stawianym im zarzutom.**

Wobec braku dowodów rzeczowych, **Jankowskiego i Górkę wypuszczono na wolność** i zawiadomiono o sprawie policyę śledczą kryminalną, która roztoczyła dalszy dozór nad przebiegłymi oszustami.

Dozór ten dał rychło taki wynik, że u Górki pochwycono **nareszcie jedną fałszywą 50-markówkę.**

Badany w wydziale śledczym zeznał, że banknot pochodzi od niejakiego Wiktora Kowalskiego (Czerniakowska 208), pozostającego znowu w bliższych stosunkach — **jak dalsze śledztwo wykazało** — z niejakim Andrzejem Krasnopolskim, **b. sędzią śledczym rosyjskim w Warszawie,** który przed rokiem powrócił z Rosyi do Warszawy i zamieszkał na Nowym Świecie 7.

Aresztowano również owego Krasnopolskiego. W śledztwie K. usiłował zmylić dochodzenie usidłany wszakże dochodzeniem śledczem, przyznał się po namyśle, że **był organizatorem bandy fałszerzy** i że 50-markówki drukował litograf Szydłowski, któremu dał pieniądze na urządzenie zakładu litograficznego przy ulicy Złotej nr. 30.

Wskutek zeznania Krasnopolskiego dokonano rewizyi w zakładzie przy ul. Złotej nr. 30 i znaleziono tam 5 kamieni litograficznych. Na trzech były wzory 50-markówek, po 4 sztuki na każdym. Znaleziono też zapas **gotowych już 620 arkuszy 50-markówek** (po 4 banknoty na każdym, co **czyniło 124.000 marek). Poza tem** znaleziono klisze cynkowe, farby, szczotki, prasę itp. utensylia, potrzebne do fabrykacyi.

Pomiędzy uczestnikami bandy **wytworzył się „pasek",** polegający na tem, że od wytwórcy (Szydłowskiego) zabierał wszystkie falsyfikaty Krasnopolski, od niego zaś Kowalski, **który płacił** 40 marek prawdziwych za 100 **fałszywych.** Z kolei Szczeblewski nabywał od Kowalskiego, płacąc po 50 marek za 100, Gorko znowu od Szczeblewskiego po 60 marek za **100, wreszcie** Jankowski od Górki po 70 **marek za 10. W ten** sposób każdy z uczestników bandy „zarabiał" kolejno po 10 marek na jednej 50 markówce fałszywej.

Wszystkich osadzono już w więzieniu.

Z naszych zdrojowisk i letnisk.

Nad brzegiem Popradu.

Żegiestów—Zdrój. — Malownicze położenie zdrojowiska. — Przed 65 laty. Szczawa żelazista. — Urządzenia zakładu. — Kąpiele mineralne i rzeczne. Aprowizacya zapewniona.

(Od umyślnie wysłanej korespondentki „Gońca Krakowskiego").

Żegiestów, w lipcu.

„Żegiestów należałoby opiewać, a nie opisywać, bo opisywany przedstawi nam obraz mozolnego rozwoju i pełnych poświęcenia usiłowań, gdy tymczasem opiewany, okaże się jako jeden z uroczych obszarów wśród najestetyczniejszych gór naszego kraju, jako czarujące siedlisko karpackich Najad w dziko romantycznej okolicy, na cudnie umajonych brzegach powaźnie, w rozlicznych zakrętach płynącego tutaj Popradu".

Oto świadectwo, wydane przed laty Żegiestowi przez jednego z zasłużonych badaczy i znawców zdrojowisk naszych, ś. p. prof. Dietla. Od owej pory warunki zmieniły się o tyle na korzyść, że „mozolne usiłowania" doprowadziły do pewnych konkretnych rezultatów w rozwoju tej miejscowości, a niezmienionem zostało to tylko, co stanowi podstawowy urok zdrojowiska, t. j. jego położenie i to wszystko, w co tak niebywale hojnie wyposażyła je natura, która — nawiasem mówiąc — w niewytłumaczalnej jakiejś macoszej zawziętości, srodze pokarawszy nas nie wytrzymującym żadnej krytyki klimatem, w zamian za to iście macierzyńską dłonią sypnęła nam nieprzebrane czary i dziwy.

Nad brzegami Popradu, co srebrzystą wstęgą wartkim, niepohamowanym nurtem przedziera się wśród leśnych zboczy, w wąwozie górskim między Czerszlą a Kicerą (486 m. nad poz. morza), na uboczu, zapomniany zda się i wyrzucony poza nawias zgiełkliwego życia, leży malowniczy zakątek, od którego światowiec, nie pojmujący bytowania bez automobilowego turkotu i kasyna z ruletą odwróci się ze wzgardą, ku któremu jednak pospieszy kazdy, kto życiem i pracą zmęczony, kto wyczerpanym swym nerwom zapragnie dać odpoczynek, kto zdala od wrzawy i wielkomiejskiego hałasu chce obcować tylko z przyrodą, umie wsłuchiwać się w jej nieuchwytne dla dusz płytkich, dla skupionych zaś przebogate, tytaniczne głosy.

Żegiestów odkryty został przypadkowo. Od niepamiętnych czasów znał lud wsi okolicznych źródło w jarze, blisko wsi Żegiestowa wytryskające i chętnie czerpał wodę z tego zdroju, wierząc w jego skuteczność leczniczą. Brak dostępu jednak, znaczna odległość od głównych arteryi komunikacyjnych były przyczyną, dla której sława tego zdroju długo nie sięgnęła poza granice wsi najbliższych. Dopiero przed 65 laty obywatel Muszyny, p. Medwecki, **opierając się** na podaniu ludowem, **postarał się o dokładny** rozbiór wody, który wykazał, że **jest ona znakomitą szczawą ziemno-żelazistą** i że skutecznie może być stosowana w lecznictwie. I wówczas to powstał zakład zdrojowo-kąpielowy, w którym ilość kuracyuszy wzrastała corocznie, a który rozwijał się zaczął należycie głównie od roku 1876, kiedy to Żegiestów przez otwarcie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej otrzymał w samym zakładzie stacyę kolejową.

Otoczony szczytami zalesionych gór od strony północnej, północno-zachodniej i wschodniej, a otwarty od południa i południowego zachodu na dolinę Popradu, stanowiącą w tem miejscu naturalną granicę między Małopolską a Węgrami, zakład poczynając od przystanku kolejowego, ciągnie się na przestrzeni 1000 m., z ciągłem, stopniowem wzniesieniem ku górze, aż do domu zdrojowego, obok którego wytryskujące ze skały źródło, otoczone cembrzyną granitową, ofiarowuje swą ożywczą, wzmacniającą, czystą krystalicznie wodę. O sile żelazistej źródła świadczy fakt, iż Tow. balneologiczne w Warszawie pertraktuje obecnie z właścicielką zdrojowiska, p. Więckowską, w sprawie eksportu wody na większą skalę.

Na stokach ścian górskich, opasujących wąwóz, zawieszone są malownicze, nieliczne wille, przeważnie 2-piętrowe, które mają dwie znaczne zalety: rozmieszczone w dość dużej, jedna od drugiej odległości, są wszystkie prawie murowane, co chroni je przed niebezpieczeństwem pożaru. A mimo, iż w tak dzikim zakątku, zdala od „cywilizowanego świata", wille te, które wraz z przemiłym, gotyckim kościółkiem tworzą na tle zieleni gór barwne, czerwono-ceglaste plamy, wyposażone są we wszystko, czego wymaga zepsuty kulturą 22-go wieku kuracyusz. I rzecz dziwna: w tym „zapadłym zakątku", w tym, zda się, zapomnianym od Boga i ludzi wąwozie istnieje to, o czem napróżno od lat całych marzą tylko i roją miejscowości tak uczęszczane, znane i uznane, jak Zakopane, Krynica, Szczawnica, a czemu na imię: kanalizacya, wodociągi i elektryka.

Cały zakład — i to podnieść należy z uznaniem — jest skanalizowany, posiada wodociągi, do których wody dostarczają dwa **wytryskające** w lesie powyżej zakładu źródła, ujęte w cembrzyny z nakrywami betonowemi, co wyklucza możliwość zanieczyszczenia samego źródła. W środku zakładu znajdują się łazienki dla kąpiel mineralnych (I kl. kosztuje 7 kor., II kl. 6 kor.) i borowinowych (8 kor.), nad Popradem zaś urządzone są na wysokiem podmurowaniu kamiennem łazienki dla kąpiel rzecznych, które w czasie upalnego lata stanowią jedną z głównych atrakcyi zdrojowiska.

Oprócz will zakładowych, w których mozna wynająć pokój (w cenie od 6—13 kor. wraz z usługą) znajdują się w Żegiestowie dwa pensyonaty: Stanisławówka i w Domu zdrojowym, w których całodzienne utrzymanie (4-razowe) bez pokoju kosztuje 28—34 koron. Można korzystać również z restauracyi, prowadzonej przez fachową siłę z Krakowa, bądź prowadzić gospodarstwo na własną rękę, aprowizacya bowiem zapewniona jest przez właścicieli Zakładu, którzy postarali się przez urząd żywnościowy w Krakowie o mąkę (4 kor. 1 kg.), ryż (12 kor. 1 kg.) biały cukier kostkowy! (8 kor. za 1 kg.), prawdziwą kawę (24 kor. 1 kg.), tłuszcze (25 kor. 1 kg.) itd. Wieśniaczki okoliczne dostarczają mleka (2 kor. 40 h. litr), jaj (po 40 hal.) masła (36 kor. 1 kg.), a bogaty zbiór poziomek i grzybów zapewniają nieprzebrane lasy. Drożyzna daje się odczuwać w mięsie, które sprowadzane z Muszyny lub z Piwnicznej kosztuje aż 26 kor. za 1 kg.

Dla uprzyjemnienia pobytu letnikom sprowadzaną będzie dwa razy w tygodniu muzyka z Nowego Sącza, w sali zaś „halowej" w Domu zdrojowy mco tygodnia mają się odbywać reuniony. Spacerów nie brak. Godzinami można „flanować" nad uroczymi brzegami Popradu, pojąc się odurzającą wonią skoszonego siana, spotykając od czasu do czasu strażującą wzdłuż rzeki patrol naszych dzielnych „Podhalańców", czasem znów pastuszkę wiejską, bynajmniej nie bosonogą, lecz w prawdziwych „amerykanach" „patrolującą" swej ocalonej od rekwizycyi czeskiej krowie. Do ulubionych przechadzek należą wyprawy do krzyża, na Łopatę polską, do Wilczych zrębów, do źródła solankowego w Sulince, do kamienia Wandy, na którym ktoś, kiedyś, przypuszczalnie, wiedziony nie pietyzmem patryotycznym dla tej „co nie chciała Niemca", lecz raczej bardziej realnem uczuciem dla jakiejś współczesnej wybranki swego serca wykuł napis: „Wando, kocham Cię". Dalsze wycieczki, które dawniej urządzano stąd zwyczajnie na spiską stronę do zakładów kąpielowych w Lubowli, Drużbakach, Bardyowie, są dziś niedostępne niestety wskutek kordonu czeskiego.

Letników tu dotąd niewiele, lecz upragniony, a rozpoczynający się wreszcie sezon upałów le-

tnich ściągnie bez wątpienia nad urocze brzegi Popradu tych wszystkich, którzy nadwątlone więzią i przemęczone pracą nerwy zechcą ukoić w zakątku pełnym nieocenionej, świątynnej jakiejś ciszy. Z. L.

Włamanie które się nie udało.

Bandyci włamali się do Banku Pobożnego gdzie rozbili kasę, lecz spłoszeni zabrali tylko 24 Kor.

Kraków, 13 lipca.

Bandyci, urządziwszy kilka śmiałych włamań, na pewien czas ucichli, jakby namyślając się i przygotowując do nowego skoku. Oto wczoraj kronika policyjna notuje nowe, śmiałe włamanie do Banku Pobożnego im. Piotra Skargi, przy ul. Siennej. Złoczyńcy dotychczas nieznani, a policya po przybyciu na miejsce zbrodni stwierdziła, że bandyci uplanowali włamanie i od dłuższego czasu przygotowali kampanię.

JAK BANDYCI DOSTALI SIĘ DO WNĘTRZA?

Zupełnie pewnem jest, że bandyci nie mogli dostać się do wnętrza, gdyż w żelaznej bramie, która była zawsze zamkniętą, tkwił od zewnątrz olbrzymi klucz. Zapewne jeden z bandytów, podczas urzędowania banku, ukrył się w sieni i następnie w nocy otworzył bramę i puścił do wnętrza resztę swych towarzyszy.

OTWARCIE KASY — ŻMUDNA PRACĄ — A ZYSK ZNIKOMY.

Następnie włamywacze, po wyrwaniu drzwi, wiodących do biur, wybili otwór w żelaznem okienku, wychodzącem ze skarbca banku i odsunąwszy przez okienko zaporę drzwi, dostali się do skarbca. I tam zabrali się do kasy. Po przepiłowaniu kasy specyalnemi narzędziami, sięgnęli do jej brzucha; ale czy ręce ich były za krótkie (!), czy też pieniądze były za głęboko umieszczone, dość, że bandyci wydobyli tylko z kasy 24 korony jednokoronówkami. Pewnie już brzask się robił, gdy bandyci przestraszeni budzącym się dniem, wycofali się z interesu.

PRZYGOTOWANIE DO NOWEGO WYSTĘPU.

Wczoraj znaleziono ukryte w suterenach miejskiej Kasy oszczędności liczne a różnorodne narzędzia włamywaczy, jak dwie pary olbrzymich nożyc, piłki stalowe, obcęgi, wytrychy i t. p. utenzylia. Są to prawdopodobnie narzędzia, należące do tej samej bandy rabusiów.

Mamy nadzieję, że energiczne działanie policyi położy wreszcie kres bandytyzmowi krakowskiemu.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Małgorzaty p.

Wschód słońca 4·37

Zachód słońca 8·45

Długość dnia 16·01

Niedziela 13 lipca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Dziś popoł.: „Halka".
Wieczór: „Madame Butterfly".

TEATR POWSZECHNY:
Dziś popoł.: „Damy i huzary".
Wieczór: „Rodzina Foriosów".

o

W Grunwaldzką rocznicę.

(l.) Po raz pierwszy w wolnej zjednoczonej Polsce święcimy dziś jedną z najjaśniejszych naszych rocznic narodowych, hołd składamy wspomnieniu chwili, co nie tylko jednem z najwspanialszych zwycięstw naznaczyła karty naszych dziejów, lecz wskazaniem była dla całej naszej posępnej historyi porozbiorowej i nadzieją, iż przyjdzie dzień, w którym odwieczny najzacietszy wróg plemienia polskiego tak jak on giś na polach Grunwaldu powalony zostanie w swej szatańskiej pysze, a na gruzach jego krzywdą ludzką i bezprawiem budowanej potęgi wykwitnie kwiat wolności polskiej.

I dzień ów przyszedł. I ten, co krzyżacką stopą przygnieść chciał świat cały dziś jak skazaniec oczekuje wyroku zwycięzców marzy tylko o cichem wygnaniu na wyspie wśród wód Indyjskiego Oceanu. Zmiażdżona została sromotnie buta pruska, „w proch i w pył" rozpadła się pycha krzyżacka, a naród nasz gwałcony dotąd w swych najświętszych prawach, poniewierany przez ciemięzcę nietylko w narodowych, lecz w ludzkich nawet uczuciach, otrzymał w obliczu świata i historyi zadośćuczynienie za swe wiekowe krzywdy.

I dlatego ta rocznica grunwaldzka, którą święcilismy tradycyjnym zwyczajem rokrocznie staje się dziś dla nas świętem podwójnie osobliwem. I nigdy może dotąd nie miały w sobie takiej mocy, jaką czuć dziś będą słowa, które jak krzyk zwycięstwa rzucą się z piersi całego narodu: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz ni dzieci nam germanił...

Stary gród wawelski, który przed dziewięciu laty 500-letnią rocznicę Grunwaldu uczcił, tak wspaniałym obchodem nie zawiedzie bez wątpienia i dzisiaj, dając godne świadectwo swym uczuciom narodowym, tem bardziej, że obchód dzisiejszy czcząc wielką chwilę z przeszłości, składa równocześnie hołd bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu, budowniczemu wielkiej Przyszłości.

—o—

Rewia wojsk Hallera w Krakowie.

14 lipca br. o godz. 10 rano odbędzie się na placu Maryackim rewia wojsk, z powodu przypadającego w tym dniu święta narodowego francuskiego.

—o—

1 października Niemcy wypłacą 40 miliardów fr.

(?) „Echo de Paris" donosi, że spłata odszkodowań, nałożona na Niemcy, rozpoczyna się w dniu 1 października r. b. W dniu tym Niemcy mają złożyć pierwszą ratę w sumie 40 miliardów franków.

Ciekawe właśnie, czy Niemcy tę i dalsze raty zapłacą. Prasa francuska niezbyt wierzy w zdolność płatniczą Niemiec pod wpływem wieści, jakie stamtąd nadchodzą. „Le Temps" np. pisze z melancholią w artykule wstępnym, że od 22 marca do 15 czerwca **rezerwa złota banku niemieckiego spadła z 2,188 milionów do 1,151 milionów marek,** gdyż Niemcy złotem płacily za dostarczoną im żywność i surowiec.

Liczyć na produkcyjność robotnika niemieckiego trudno, gdyż nietylko Niemcy nawiedzane są ustawicznymi strajkami, ale nawet na G. Śląsku, przyznanym zresztą Polsce, gdzie Niemcy stosują bezwzględną dyscyplinę, bo chodzi tam mprzecież o górnika polskiego, nawet tam robotnicy, którzy produkowali przeciętnie jedną tonę węgla na głowę i dzień, nie dają obecnie wicej na pięć ósmych tony.

Koleje pruskie mają wykazać w roku bieżącym według przewidywań, deficyt w sumie 3 **milionow marek**. Deficyt ten **podniesie się jeszcze do 7 miliardów,** jeśli robotnicy osiągną żądaną przez siebie wyższą płacę.

I z tego więc źródła Francya nie wiele będzie mogła skorzystać. Okoliczności te budzą tem większy pesymizm we Francyi, że Lloyd George w mowie swej, wygłoszonej świeżo w Londynie, kazał się liczyć ze „zdolnością płatniczą" Niemiec i wogóle bardzo miękko traktował sprawę odszkodowań.

—o—

Kopalnia pod ogniem karabinowym z aeroplanu.

Z Mor. Ostrawy donoszą: We środę w południe pojawił się nad Ostrawą obcy jakiś aeroplan, który żołnierze czescy zaraz poczęli ostrzeliwać. Wtedy aeroplan zniżył się nad szybem Odry i otworzył gwałtowny ogień z karabinu maszynowego na budynki kopalniane. Budynek maszynowy otrzymał **ze 100 strzałów i tak został uszkodzony, że praca musiała zostać zastawiona na dłuższy czas.** Z ludzi nikt nie doznał żadnej szkody. Dotychczas nie stwierdzono, co to był za aeroplan, według wszelkiego prawdopodobieństwa — **niemiecki.**

PRZYJAZD GAŁECKIEGO DO KRAKOWA. Delegat generalny dr Gałecki przyjechał do Krakowa w towarzystwie sekretarza namiestnictwa Seweryna Krechowieckiego w sprawach urzędowych w powrocie z Warszawy. Pan delegat generalny odjeżdża wieczorem do Lwowa.

Z OPERY. Pragnąc uprzystępnić żołnierzom armii

francuskiej poznanie opery polskiej, „Towarzystwo operowe" przeznaczyło na uroczyste przedstawienie „Halki" w dniu 14 b. m. miejsca parteru w teatrze wyłącznie do bezpłatnego rozdania między tych żołnierzy. Dlatego odnośna kategorya biletów na to przedstawienie nie będzie sprzedawaną. Towarzystwo operowe zwraca uwagę, że z uwagi na obowiązujące przepisy bezpieczeństwa, nie dozwolonem jest umieszczanie w loży większej ilości osób, niż ilość, znajdujących się tam miejsc siedzących oraz, że stanie w przejściach w ciągu przedstawienia jest bezwarunkowo wzbronione osobom, nie mającym specyalnego pozwlenia. Służba teatralna będzie czuwała nad utrzymaniem porządku w tym względzie.

LETNI SEZON KONCERTOWY W ZDROJOWISKACH I MIASTACH GALICYJSK. Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański, które na tegoroczny krakowski sezon operowy pozyskało szereg najznakomitszych naszych artystów, jak: Marya Mokrzycka, Ada Sari, Stanisław Gruszczyński, Ignacy Dygas, Maryan Palewicz — urządzi w zdrojowiskach i miastach galicyjskich w miesiącu lipcu i sierpniu b. r. szereg koncertów wymienionych artystów oraz koncerty sławnego mistrza-pianisty Józefa Śliwińskiego. — Józef Śliwiński koncertuje dnia 13 b. m. w Zakopanem, dnia 22 bm. w Nowym Sączu, dnia 25 b. m. w Przemyślu.

Stanisław Gruszczyński koncertuje dnia 13 b. m. w Tarnowie, dnia 19 bm. w Zakopanem, dnia 23 bm. w Przemyślu, dnia 28 bm. w Krynicy, dnia 30 bm. w Nowym Sączu. W koncertach Stanisława Gruszczyńskiego współdziała, jako pianistka. p. Stanisława Adamowicz-Meyerowa.

WYDZIAŁ WALKI Z LICHWĄ przy Straży Obywatelskiej zawiadamia, że następujące firmy: Kornberger Moritz, Kraków, ul. Stradomska 11, Fried Salomon ul. Sienna 4, Markus Anisfeld ul. Koletek są zobowiązane do sprzedawania bucików czarnych męskich szytych po cenie 242 K, damskie czarne szyte po cenie 264 K, damskie czarne kołkowane po 151 K 50 h. Wszystkie te buciki zaopatrzone są pieczęcią urzędu walki z lichwą. Rozsprzedaż stoi pod ścisłą kontrolą Wydziału walki z lichwą.

„WRAŻENIA GOSPODARCZE Z KONFERENCYI POKOJOWEJ W PARYŻU". Na ten temat staraniem Tow. prawniczego w Krakowie odbędzie się dn. 17 b. m. w auli uniwersyteckiej o godz. 6 wieczór odczyt prof. dra Artura Benisa.

K. O. C. (KOMITET OCHRONY CZCI) zawiązał się w łonie urzędników krak. Magistratu. Sama nazwa tej organizacyi objaśnia sympatyczną przyczynę i jeszcze sympatyczniejszy cel jej powstania. Mianowicie coraz częstsze zarzuty z powodu praktyk aprowizacyjnych, wkazujące niejednokrotnie jako na winowajców na poszczególnych funkcyonaryuszy Magistratu, przeważnie nie etatowych, w opinii bezkrytycznej części publiczności zostały rozciągnięte na cały Magistrat, robiąc tem ciężką krzywdę ogromnej większości jego funkcyonaryuszy, składającej się z ludzi prawych i dobrych obywateli. Komitet więc będzie miał za zadanie badać tego rodzaju zarzuty i zapobiegać ich generalizowaniu. Drugiem, ważniejszem zadaniem Komitetu jest uzdrowienie stosunków w zarządzie miasta i uunięcie z jego łona jednostek, szkodliwych zarówno instytucyi, jak — co ważniejsza — i społeczeństwu. Prezesem Komitetu jest sekr. Mag. Jan Dusza, Wydział VI a, ul. Poselska l. 10.

DLA RANNYCH W KRAKOWSKICH SZPITALACH. Magistrat krakowski udzielił Komitetowi, powołanemu przez Dowództwo Armii gen. Hallera pozwolenia na zbieranie składek publicznych po ulicach miasta oraz po większych lokalach publicznych w dn. 14 lipca, tj. w poniedziałek, jako w dniu narodowego święta francuskiego na cele niesienia opieki rannym w szpitalach krakowskich.

WALNE ZGROMADZENIE STAŁEJ DELEGACYI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH we Lwowie odbędzie się dn. 20 b. m. o godz. 9 rano w sali sądowej przy ul. Batorego Nr 3 19 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w pasażu Mikolasza w kuchni wojennej posiedzenie kraj. konferencyi urzędniczej.

SEKCYA WIOŚLARSKA AKADEM. ZWIĄZKU SPORTOWEGO wraz z Tow. „Żegluga Polska" od dnia 13 b. m. począwszy zamierza w każdą niedzielę i święto (w razie pogody urządzać wycieczki statkami i łodziami motorowemi z Krakowa (Przystań A. Z. S.) do Tyńca. Wyjazd o godz. 3 popoł., powrót około 9 wieczór.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW krajowej szkoły stolarskiej odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 lipca b. r. w budynku szkolnym w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. Dziś 13 lipca odbędzie się staraniem Związku kraj. Stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej pod protektoratem baronów Goetzów Okocimskich na dochód biednych wdów i sierot, pozostałych po zaginionych członkach. Przygrywać będą muzyki gen. Hallera i Związku rękodzielniczego. Wstęp dla dorosłych 2 K, dla dzieci do lat 10-ciu 1 K. Bufet we własnym zarządzie. Początek festynu o godz. 2 popoł.

PÓŁKOLONIE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. „Pierwsza wycieczka uczniów szkół średnich" zapisanych na miejskie Półkolonie odbędzie się 17 b. m. Zapisani zechca zgłosić się w tym dniu o g. 7 rano w miejkiej Kuchni dla uczniów szkół średnich przy ul. Karmelickiej, przynosząc ze sobą o ile możności pelerynę, łyżkę, menażkę, plecak lub torebkę na prowiant dzienny.

POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW w Krakowie przy ul. św. Tomasza 37 urządza wycieczkę naukową w okolicy Krakowa w dniu 13 bm. o godz. 9 rano; punkt zborny przy pomniku Straszewskiego na plantach; przewodniczący wycieczki p. Wł. Juzefik.

WYDZIAŁ TOW. SOKÓŁ W PODGÓRZU urządza obchód z okazyi uroczystości grunwaldzkiej w dn. 15 b. m. o godz. 8 wieczór we własnej sali.— Bilety wstępu w cenie 1 K nabyć mozna na sali.

W PIERWSZYM DNIU CIĄGNIENIA POLSKIEJ LOTERYI KLASOWEJ n. I. W. I. kl. padły większe wygrane. jak następuje: 30.000 mk na Nr 27961, 15.000 marek na Nr 10727, 10.000 mk na Nr 2856, 5000 mk na Nra 2643 i 9541.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o śmiałem włamaniu do biura do schroniska sierót żydowskich przy ul. Dietla. Przytrzymano wtedy na gorącym uczynku niejakiego Gustawa Schaunera, który nie chciał wyjawić swych wspólników. W toku dochodzeń aresztowano Józefa Dudulaka 24 l. Jana Lepiowskiego l. 23. Józefa Bojutę l. 23 i Władysława Rogowskiego l. 23. Całą tę bandę przychwycono w mieszkaniu Wojciecha Gibały przy ul. Miodowej. Podczas rewizyi u Gibały znaleziono w jego posiadaniu 3000 K. W dalszym ciągu aresztowano paserów Miceusza i Feliksa Druzgatę. Stwierdzono, że Miceusz i Druzgała jeździli do Warszawy w celu spieniężenia bizuteryi skradzionych. U jednego z tutejszych złotników przetopili owi paserzy skradzione złote przedmioty. Dalszę dochodzenie w toku.

(l) **W RESTAURACYI KOLEJOWEJ** na tutejszym dworcu panuje nieporządek i nieład, na który coraz częściej uskarżają się podróżni i ci z pośród stałych mieszkańców Krakowa, którzy od czasu do czasu nawiedzają ów lokal. Wśród podawanych potraw, nie rzadko znaleźć można tak niepożądane niespodzianki, jak włosy, muchy i t. p. Prosza nas, by tą drogą zwrócić uwagę kierownikowi restauracyi na dworcu, aby zechciał wglądnąć bliżej w urągającą hygienie gospodarkę kuchenną.

Wojenna miłość i wiarołomstwo.

Kochanek sprzedaje meble i ucieka z wiarołomną żoną.

Kraków, 13 lipca.

Paskarze, bandyci, kieszonkowcy, łapownicy i t. p. — oto plagi i pasożyty powojenne, które jak grzyby na roślinach lub jak pasożytnicze nowotwory na ciele ludzkiem, rozrastają się na osłabionem wojną społeczeństwie.

Dołączyć należy do tego tak zwaną „miłość wojenną" i wiarołomstwo, bujnie kwitnące. — Gdy mąż na wojnie daleko, a przy żonie kuszący i namiętny kochanek — pełnia księżyca, słowiki w parku... Któż może dziwić się opuszczonej kobiecie, która i t. d. i t. d.

Ranionego na wojnie p. W. odesłała komenda do szpitala zapasowego w Tarnowie, gdzie mieszkała jego żona. Działo się to dwa lata temu.

Poczciwa małżonka odwiedziła w szpitalu ciężko rannego męża, a on wdzięczny i zadowolony z jej odwiedzin, ani przeczuwał, że przed szpitalem czekał na nią zawsze jej kochanek, Jan Piekarz, 24-letni obijacz, który następnie szedł z nią do domu, gdzie ulokował się wygodnie u wiarołomnej żony.

I tak płynęły dni i ranny czuł się lepiej. Od pewnego czasu jednak żona przestała odwiedzać chorego męża, a on nie otrzymując od niej żadnej wiadomości, niepokoił się bardzo.

UCIECZKA.

Rekonwalescent czuł się lepiej, to też zwlókł się z łóżka i postanowił odwiedzić żonę. I tak uczynił. Gdy przyszedł do swego domu, mało nie zginął z żalu i rozpaczy. W izbach, zajmowanych przez siebie i żonę, zastał jeno gołe ściany. Sąsiedzi oświadczyli, że żona jego przed kilku dniami wyjechała z pewnym młodym mężczyzną, który przedtem sprzedał meble, znajdujące się w mieszkaniu.

Zrozpaczony mąż, niewiedząc w jakim kierunku udali się kochankowie, zaniechał pościgu.

EPILOG.

Dziś przypadek zdarzył, że na dworcu spotkał opuszczony mąż po dwu latach niewidzenia żonę, naturalnie ze swym kochankiem. Po scenie zazdrości, nastąpiła interwencya policyi, która aresztowała uwodziciela żony i złodzieja mebli p. W.

NADESŁANE.

Rezygnacya Włodzimierza Tetmajera.

POKRZYWDZENIE DELEGACYI MINISTERSTWA SZTUKI I KULTURY. — SZTUKA POLSKA I ARTYŚCI, POZBAWIENI OPIEKI I POMOCY PAŃSTWA.

Kraków, 13 lipca.

Delegacya Ministerstwa sztuki i kultury przesyła nam oryginalny tekst rezygnacyi delegata Włodzimierza Tetmajera, który podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu:

Zważywszy, że: 1. Delegacya miała budżet na
wet ten budżet wypaconym być nie może;
sterstwa Sztuki i kultury, skutkiem czego na-
1-sze półrocze 1919 r. tylko 90.307 K, co wobec budżetu Kongresówki 1,400.000 marek, jest dla Małopolski cyfrą wprost urągającą tej części Polski;

2. że budżet powyższy został wprawdzie przyjęty do wiadomości przez Gen. Delegata Rządu dla Galicyi, jednak tenże nie ma upoważnienia do kontrasygnowania asygnat Delegata Mini-

3. że wobec przeniesienia Gen. Delegatury do Lwowa, Delegacya tut., a z nią **Sztuka we wszystkich jej przejawach oraz artyści, pozbawieni są wszelkiej opieki i pomocy Państwa,** co nawet za czasów austryackich przy wrogim dla Galicyi rządzie wiedeńskim nie miało miejsca.

Ponadto **projekt budżetu żądanego przez Delegacyę Ministerstwa Sztuki i Kultury na półrocze drugie r. 1919, nie tylko nie zyskał aprobaty Rady Ministrów,** ale ograniczono go do cyfr budżetu austryackiego z r. 1918 i 1917, w którym to budżecie cele sztuki i kultury w Galicyi w minimalnm zakresie były uwzględnione.

4. że z powodu przeniesienia Kasy podręcznej Gen. Delegatury do Lwowa urzędnicy Delegacyi Ministerstwa Sztuki i Kultury, nawet pensyi nie otrzymają już od 1 sierpnia b. r.;

5. że **organizacya Delegacyi** wogóle, mianowa-

nie nawet najkonieczniej potrzebnych referentów i urzędnika fachowego w prowadzeniu agend polityczno-administracyjnych, **napotyka nie tylko na nieprzezwyciężone trudności, ale wprost na niechęć jawną władz;**

6. że istnienie urzędu, opiekującego się sztuką, kulturą i artystami oraz przemysłem artystycznym, który do Polski sprowadzić może milionowe kapitały i odegrać poważną role w sprawie waluty, uważane jest przez władze za rzecz niepotrzebną;

7. że sprawowanie tego urzędu jest w takich warunkach czystem niepodobieństwem, a istnienie Delegacyi bezprzedmiotowem i bezwartościowem;

8. że podpisany Delegat Ministerstwa Sztuki i Kultury zaangażował już był pp. Referentów i Urzędników, pragnąc jak najprędzej zorganizować Delegacyę i uczynić ją pożyteczną i czynną, sam zaś nie chce zajmować ani synekury, ani tytularnego urzędu;

9. że Delegat Ministerstwa Sztuki i Kultury czynił wszelkie wysiłki na drodze urzędowej od czasu objęcia urzędu, aby normalne stosunki Delegacyi do władz wyższych ustalić, uważając ją za placówkę konieczną do utrzymania dla kultury i podniesienia dobrobytu, usiłowania zaś te żadnego skutku nie odniosły;

10. że krótkotrwałe istnienie tej Delegacyi dowiodło bezwzględnej jej koniecznej potrzeby, gdyż znalazła ona natychmiastowy żywy oddźwięk w szerokich sferach nie tylko artystycznych, ale także przemysłowych, finansowych i obywatelskich, które do tej instytucyi z zaufaniem zwracały się o pomoc, radę i współdziałanie;

zgłasza podpisany swoje ustąpienie i prosi o przyjęcie go do wiadomości, oznajmiając równocześnie, że akta Delegacyi składa z dniem dzisiejszym w ręce Generalnego Delegata".

Delegat Ministerstwa Sztuki i Kultury

Włodzimierz Tetmajer mp.

Kraków, 13 lipca.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do zamieszczonej wczoraj notatki p. t. „Za wzorem Warszawy", a omawiającej zajście na onegdajszym targu, otrzymaliśmy ze strony urzędujących tam komisarzy targowych wyjaśnienia z prośbą o podanie ich do wiadomości. Nieprawdą jest, jakoby ktokolwiek z komisarzy targowych brał łapówki, jak nieprawdą jest, jakoby jeden z komisarzy umawiał się z przekupką. Odnośni funkcyonaryusze zwrócili się do swej przełożonej władzy z prośbą o dochodzenie. Redakcya ze swej strony wstrzymuje się z ostatecznem wypowiedzeniem sądów aż do wyniku dochodzeń, które jak wierzymy, będą ściśle przeprowadzone i podane do wiadomości publicznej.

Biliński, Benis i Gałecki ministrami?

Warszawa. (Telef.). W związku z oczekiwaną rekonstrukcyą gabinetu koła miarodajne wymieniają wśród nowych ministrów: **dra Leona Bilińskiego jako ministra skarbu,** dra Benisa z Krakowa jako ministra handlu i przem., oraz dra Gałeckiego jako min. aprowizacyi **Miejsce Gałeckiego jako delegata generalnego zajął dr. Twardowski.** Obecny min. spraw wewn. **Wojciechowski zamierza ustąpić wskutek zmęczenia,** ale może uda się go namówić do pozostania na stanowisku.

Niemcy chcą nawiązać rokowania z Polską?

Warszawa (PAT). Stacya iskrowa w Nauen podaje dosłowne brzemienie noty, wręczonej francuskiemu prezydentowi ministrów Clemenceau we wtorek przez przewodniczącego niemieckiej delegacyi Lersnera, w sprawie nawiązania w Berlinie rokowań polsko-niemieckich. Nota ta brzmi:

Wykonanie przez Niemcy warunków pokojowych na wschodzie wymaga daleko sięgających przygotowań, które muszą nastąpić **natychmiast po ratyfikacyi traktatu pokojowego,** albowiem nagłe wycofanie się władz niemieckich z ziem, które mają być bezsprzeczne odstąpione wytworzyłoby wielki zamęt. Tyczy się to głównie administracyi wewnętrznej, sądownictwa i komunikacyi. Zdaje się, że bezpieczeństwo i porządek publiczny bardziej są tam zagrożone, ile że przeciwieństwa narodowe już teraz doprowadziły do wielkiego podniecenia umysłów ludności. Z tych powodów **rząd niemiecki uważa za potrzebne przyspieszenie, a nawet bezpośrednie rozpoczęcie rokowań z rządem polskim.** — Celem tych rokowań byłoby **zabezpieczenie uporządkowanego przekazania poszczególnych gałęzi administracyi pruskiej w porozumieniu z odnośnemi władzami pruskiemi, oraz ustalenie planu wycofania urzędników pruskich.** — Rząd niemiecki dlatego proponuje odbycie tych rokowań w Berlinie, ponieważ w mieście tem znajduje się większa część centralnych urzędów pruskich, wchodzących tu w rachubę. **Delegatom polskim zapewnionoby w Berlinie wszelkie udogodnienia i ułatwienia,** niezbędne przy wykonaniu ich zadania. Rząd niemiecki prosi więc uprzejmie o możliwie wczesne zawiadomienie, **czy rząd polski zgodzi się na te propozycye** i czy gotów jest w terminie jak najspieszniejszym zamianować swych przedstawicieli do wspomnianych rokowań, oraz podać termin przyjazdu ich do Berlina.

Paryż (PAT). Najwyższa rada międzysojusznicza rozważała w piątek projekt odpowiedzi na notę, odnoszącą się do wykonania warunków traktatu na ziemiach wschodnich. **Utworzono komisyę, mającą zająć się sprawą okupacyi odnośnych obszarów. W skład jej wchodzą Tardieux** (Francya), **Grove** (Anglia), **Dules** (Stany Zjednoczone), **Vaniteli** (Włochy), **Oczui** (?) (Japonia). Komisya ta **przygotowała już zarządzenia,** które będą podjęte w chwili okupowania Szlezwika, ziem przyznanych Polsce, okupacyi Prus wschodnich i Gdańska.

Jazłowiec w naszych rękach!

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich zdnia 12 lipca:

Front galicyjsko-wołyński: W Galicyi na odcinku Strypy zajęły nasze oddziały w brawurowym ataku Jazłowiec. Wzięliśmy 1000 jeńców, w tem kilku oficerów, zdobyliśmy bateryę z 6 dział, samochód ciężarowy, wielką ilość karabinów maszynowych i ręcznych oraz wiele taborów. W walce tej odznaczył się sprawnością bojową i dzielnością 31 p. p. i ułani gen. Żeligowskiego.

Front poleski: Nieprzyjaciel jest w dalszym ciągu w odwrocie. Koncetrycznym atakiem z 3 stron **zajętą została Łachwa.**

Front litewsko-białoruski: Ataki bolszewickie na północ od Dubrowej (północny zachód od Mińska) zostały kontratakiem odparte. Przytem wzięliśmy 100 jeńców i zdobyli 3 karabiny maszynowe. Ogólna zdobycz na froncie litewsko-białoruskim za czas od 1 lipca do 8 lipca jest następująca: **1840 jeńców, 42 karabiny maszynowe, 9 dział w tem 1 ciężkie, liczne tabory.**

W zast. szefa sztabu gen. **Haller** pułk.

Odpowiedź Paderewskiego na pismo Clemenceau.

Warszawa. (PAT) W odpowiedzi na znane pismo p. Clemenceau o mniejszościach narodowych w Polsce, prezydent Paderewski wystosował doń pismo, w którem **domaga się zawarowania ludności polskiej, mającej pozostać pod panowaniem Niemiec tych samych praw i przywilejów, jakie przysługiwać mają w Polsce ludności niemieckiej.** Jednocześnie premier Paderewski prosi o zmianę tekstu art. IX p. II w sposób następujący:

Wmiastach i okręgach zamieszkałych przez znaczną ilość obywateli polskich wyznania żydowskiego, mniejszość ta będzie miała zagwarantowany sprawiedliwy udział w rozdziale sumy, którąby miała być wyznaczona z funduszów publicznych lub miejskich na cele wychowawcze religijne lub dobroczynne. Sumy te będą użyte **na założenie pod kontrolą państwa polskiego szkół elementarnych,** których wymagania, jakie pociąga za sobą kult żydowski, byłyby należycie uszanowane i gdzie **uważanoby żargon za język pomocniczy".**

Ponadto polska delegacya proponuje następującą zmianę artykułu II rozdziału 2: aż do chwili, kiedy rząd polski ustanowi taryfę celną, **towary, pochodzące od państw sprzymierzonych i zjednoczonych importowane do Polski nie będą podlegały wyższym cłom aniżeli te, które były w mocy w Rosyi do daty 1 sierpnia 1914,** gdyż niema potrzeby stosowania prowizorycznie do importu towarów państw sprzymierzonych taryfy niższej, niż ta, która była w użyciu przed wojną w sprzymierzonej Rosyi.

2. Artykuł 6 tegoż rozdziału orzeka, że **rzeczna część Wisły poddana zostanie zarządowi międzynarodowem. Jednak traktat z Niemcami nie** nie wspomina o tem i pomimo, że umiędzynarodowienie Wisły było projektowane w komisyach i podkomisyach mających za zadanie wypracowanie tekstu traktatu z Niemcami, **wniosek był cofnięty i w ten sposób Wisła była uznaną za rzekę polską.**

Oto dlaczego delegaci polscy proponują **usunięcie artykułu 6,** nalegają zaś na ton między innemi z tego powodu, że artykuł ten **szeroko otwiera wrota państwa polskiego dla ekonomicznej ekspanzyi Niemiec.** Niemcy rozwinęłyby tę ekspanzyę tem skuteczniej, że ruch towarów niemieckich Wisłą dosięgał znacznych rozmiarów w roku 1914, dalej że rynek polski jest Niemcom dobrze znany i że w ten sposób pozostałoby im **tylko nawiązać napowrót akcyę przerwaną przez wojnę.** Polska zaś potrafi kłaść tamę ekspanzyi niemieckich towarzystw żeglugi tylko o ile będąc panią swoich sieci rzecznych będzie mogła odmówić Niemcom tych ułatwień, które poczyniono państwom sprzymierznoym w drodze specyalnych konwencyi.

Ponieważ zupełne władanie Wisłą będzie dla Polski jedynym środkiem, który zapewni jej w sposób skuteczny wolność prowadzenia polityki gospodarczej, niezależnej od Niemców, Polska w swem dążeniu ku wyzwoleniu gospodarczem **gotowa jest przyznać wszelkie ułatwienia państwom pozbawionym dostępu do morza i zawrzeć z niemi umowę specyalną.** Polska polityka w tym względzie nie jest polityką antinarodową, ale **polityką obrony i ochrony** najbardziej żywotnych interesów nardowych, zagrożonych przez Niemców.

Z punktu widzenia formalnego umiędzynarodowienia Wisły oznacza równouprawnienie wszystkich flag, lecz jeżeli wziąć z jednej strony pod uwagę przedwojenną przewagę Niemiec i ich zdolności penstracyjne w dziedzinie ekonomicznej, **z drugiej strony wyczerpanie Polski,** wyniszczonej przez Niemców, to **ta formuła równości staje się narzędziem gospodarczego boju przez Niemców.**

3) W artykule 7 delegaci polscy proponują wstawienie w 4-tym ustępie po słowcah „konwencye polskie" dodać „i odnośne państwa", ażeby nadać postanowieniu, o którem mowa, powyżej **charakter wzajemności.**

Władysław Grabski przedłoży sejmowi traktat pokojowy.

Warszawa (PAT). Wczoraj przybył tu Władysław Grabski, trzeci delegat rządu polskiego na konferencyę pokojową. **P. Grabski w imieniu delegacyi polskiej złożyć ma Sejmowi traktat pokojowy do ratyfikacyi i udzielić wszelkich wyjaśnień, związanych z tym traktatem.** Prezydent ministrów **Paderewski, oraz p. Roman Dmowski pozostali w Paryżu ze względu na nierozwiązanie dotychczas sprawy Galicyi wschodniej.**

100 ton mleka i 100 ton oliwy dla Krakowa.

Warszawa. (Telef.) Szef amer. misyi zagranicznej w Polsce pułkownik Grove polecił ostatnio wysłać bezpośrednio z Gdańska do Krakowa 100 ton mleka skondensowanego i 100 ton oliwy.

Aresztowanie komisarza bolszewickiego w Warszawie.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Wczoraj wieczorem w restauracyi „Warszawianka" kilka osób, przebywających swojego czasu w Jałcie, spostrzegło **w jednej z lóż restauracyi** spożywającego wieczerzę komisarza bolszewickiego Jałty, **Maryana Bobnowskiego.** Zawiadomiona o tem przez policyę żandarmerya, przybyła do restauracyi i aresztowała Bobnowskiego.

—o—





Medal wybity na pamiątkę pobytu armii gen. Hallera we Francyi.

O zjednoczenie armii polskiej.

Co za wartości dać mogą poszczególne zabory. — Stosunek społeczeństwa do służby wojskowej w b. zaborze pruskim i rosyjskim. — Jak przedstawiała się sprawa w Galicyi. — „Błękitni żołnierze" Hallera. — Charakterystyka i znaczenie Legionów. — Ich wychowawcza misya.

I.

Od wybitnej osobistości, która w tworzeniu armii polskiej dużą odgrywała rolę, a i dzisiaj ma dokładny wgląd we wszystkie sprawy tyczące się jej organizacyi i rozwoju otrzymujemy nader ciekawe spostrzeżenia, któremi też niniejszem dzielimy się z naszymi Czytelnikami. **(Red.).**

Kraków, 12 lipca.

Zjednoczenie wszystkich odłamów wojska polskiego nie po raz pierwszy obecnie proklamowanem zostało. Skoro tylko Piłsudski powrócił z Magdeburga i objął naczelną komendę, w pierwszym opublikowanym rozkazie swoim tę jedność obwieścił, co przez opinię publiczną przyjęte zostało jednomyślnym poklaskiem. Mimo to od pierwszej już chwili zarysowały się w obrębie wojska polskiego wyraźne różnice, a nawet powstawały nowe.

Ażeby ten objaw niepożądany usunąć, należy sobie jasno zdać sprawę z jego przyczyn, **a nie mogąc skasować doraźnie tego, co przez dziesiątki lat, a może przez wiek cały się tworzyło i przygotowywało, należy planowo i konsekwentnie przeprowadzać sanacyę. Armia nasza obecnie jest jeszcze improwizacyą.** Powstaje doraźnie w czasie wojny zlepiona naprędce z różnorodnych składników, z nich każdy ma inną przeszłość przedwojenną i wojenną. **Tworząc z niej jednolitą organizacyę, nie tylko o to dbać trzeba, aby mechanicznie zewnętrznie różnice zacierać, lecz aby zbudować nowoczesne wojsko najlepsze, na jakie nas stać, przez spożytkowanie na rzecz całości tych zalet, jakie każdy z odłamów do niej wnieść może, a nie dopuszczać do rozwielmożnienia się tych usterek, jakie z rozbitych armii, zebranych do świeżej armii polskiej, przeniesione być mogą.**

Co do materyału żołnierskiego, to wartość jego ma ustaloną opinię. Stwierdzono we wszystkich armiach obcych, iż **Polak jest doskonałym materyałem na żołnierza.** Jego pojętność i dzielność wykazała się świeżo i w obecnej wojnie, gdy nieraz świeży rekrut, ledwie wyćwiczony, stawał w ogniu, jak stara wiara.

O wartości armii, o umiejętności spożytkowania materyału żołnierskiego **decydują kwalifikacye podoficerów i korpusu oficerskiego, ten ostatni bowiem jest czynnikiem stałym, gdy w szeregach corocznie stają ludzie nowi, a pewna część dawnych odchodzi.**

Jednolitość armii zależeć będzie zatem od jednolitego systemu szkolenia żołnierzy i kształcenia oficerów. Aby zaś to na wysokim poziomie postawić, **należy pracę twórczą, organizacyjną powierzyć najlepszym siłom, jakie w różnych odłamach, z których się wojsko nasze składa, znaleźć można.**

W każdym zaborze stosunek społeczeństwa polskiego do wojskowości układał się odmiennie.

W zaborze pruskim każdy, wobec żelaznej łapy pruskiej, musiał bezwzględnie służyć w wojsku, każdy inteligent przechodził przez jednoroczną służbę, po której wielu zdawało egzamin oficerski. Na tem jednak kończyła się karyera wojskowa Polaków. Na **awans nie służył tam literalnie nikt,** a to tak ze względów narodowych, jak też dlatego, że z Polaków żaden nie miał widoków awansu. Nikt też fachowym studyom wojskowym się nie poświęcał i na wyższych stanowiskach w armii pruskiej Polaków nie było. — **Zabór pruski tedy nie dostarczy nam sił kierujących, natomiast mając doskonałą szkołę, zdobytą w obrębie jednej z najlepiej zorganizowanych armii świata, może naszemu wojsku dać znakomitych instruktorów, zaszczepić nam ład, dyscyplinę, ścisłość i precyzyjność w służbie, zarówno na froncie, jak na tyłach.**

Widzimy, jak doskonale uwydatniają się te zalety w wielkopolskich formacyach, które obok podziwu godnej dzielności w boju wyróżniają się jako najsprawniejsza — a prócz tego i najoszczędniejsza organizacya wojskowa w Polsce. — Zwrócę jeszcze uwagę na drobny szczegół: Skoro tylko pułki wielkopolskie udały się pod Lwów, natychmiast miały na swe usługi znakomicie funkcyonującą pocztę polową, dzięki której Poznań miał znacznie szybszą i akuratniejszą komunikacyę z frontem niż np. Lublin — choć tak bliski.

Należałoby te zalety Poznańczyków spożytkować przy organizowaniu administracyi wojskowej. Wartoby i młodzież poznańską zachęcać, by do wyższych szkół wojskowych wstępowała, gdyż doświadczenie zdobyte przez nią w ciągu tej wojny mogło niejeden wrodzony talent zbudzić i rozwinąć.

Wprost przeciwnym był stosunek do armii społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim.

I tam obowiązywała wprawdzie powszechna służba wojskowa, jednakże **do rzadkich wyjątków należał młodzieniec z rodziny inteligenckiej, który się od niej nie wykręcił lub nie wykupił.** Uchronienie się od służby wojskowej nie było bynajmniej przywilejem ludzi bogatych; czasem na ten cel używano uciułane w pocie czoła grosze albo wprost pożyczone pieniądze. To też w Królestwie Polskiem szczególnie, **widok munduru rosyjskiego był w polskim domu rzadkością budzącą takie wrażenie, że gospodarz poczuwał się do udzielenia uspakajających wyjaśnień swoim gościom, jeśli się wojskowy znalazł w towarzystwie.**

Kto był zmuszony do jednorocznej służby, przez cały czas jej trwania usuwał się od styczności ze swem środowiskiem. Z innych powodów byli od niego odcięci i prości rekruci, którzy nigdy nie pełnili służby w kraju, gdyż wysyłano ich w najodleglejsze strony, na Kaukaz, do Władywostoku, do guberni centralnych. Wielu polskich szeregowców służyło również w Petersburgu.

W wyższym stopniu stosowało się to do tych Polaków, którzy obierali sobie zawód wojskowy. Karyera ich była wielce utrudnioną, ale nie była bynajmniej wykluczoną, tak samo zresztą jak i w innych gałęziach służby państwowej, np. w sądownictwie. **Jednakże pierwszym warunkiem było opuszczenie terenu polskiego.**

Dopiero rozbicie armii rosyjskiej wykazało, jak wielu mieliśmy w niej Polaków wysokiej rangi. Kilkudziesięciu generałów powróciło do

Z poezyi futurystycznej.

Przed kilku tygodniami zamieściliśmy na łamach „Gońca Krak." studyum o poezyi futurystów i ekspresyonistów, wyłuszczając w niem nowe dążenia i postulaty tej „poezyi przyszłości", jak ją nazywają jej twórcy.

Obecnie dajemy kilka próbek tej poezyi, a to jednego polskiego i jednego francuskiego futurysty (w tłumaczeniu). Ocenę tych utworów pozostawiamy samym Czytelnikom — przyp. **Red.).**

TYTUS CZYŻEWSKI.

Erotyki:

TWARZ WIDZIANA.

Naprzeciw — szyba srebrno-sina
Kawiarni, —
Raz, dwa, trzy,
Naprzeciw
„Kawa", „Mazagran", „Grenadyna".
Biała ręka trzyma
Gazetę.
Cztery, pięć, sześć, —
Naprzeciw
Widzę pół twarzy
Kobiety. —
Błoto bryzga z pod kół.
Serce wali...
Naprzeciw
To ona
Czyta „Journal des Debats".
Spogląda: siedm, ośm,
Widzę **twarze dwie i pół!**

. . .

Nie!
To nie ona — eh — bah!!
Był to zwid...
Obraca na mnie oczy,
Nie — to nie ona,
Białe zęby widzę —
— Mózg się mroczy —
W uśmiechu i złotą plombę,
To nie ona.

——o——

EROTYKI:

LE SOIR D'AMOUR.

„Zamknij okno"...,
„Księżyc wszedł do pokoju",
„Rozbije lampę",
„Zamknij okno",
„Wiatr",
„Księżyc"
Wszedł do miednicy z wodą.
Puść mnie,
Nie całuj mnie,
Księżyc, zamknij okno, wiatr"
Uważaj.
Bucik się rozwiązał,
„Zamknij okna",
Księżyc,
Wiatr!!

——o——

Taniec.

Śmiech — dźwięk...
dzwoni —
Tupot — blask —
Kandelabry. —
Dźwięk — dreszcz...
ha,
Płaszcz, czerwień, zieleń,
szał!...
a — ha.
Ton: — C, A.

. . .

Rozkosz — szał
Pierś nagą odsłania.
Żółty płaszcz, fiolet — biel —
Uderza w brąz.
Koła — ogniste — tęcze
Blask.

. . .

Linia łuku... plecy —
Cisza!

Polski, przeważnie ludzi, których kraj nie znał którzy nie znali kraju. Inaczej być nie mogło, gdyż tak samo jak na urzędach, jak w sądownictwie wszystkie stanowiska w Polsce **zajmowali Moskale i to tylko zupełnie niewątpliwi i pewni.** Oprócz Niemców — naturalnie, którzy uchodzili za pewniejsze jeszcze podpory caratu, niż Rosyanie rodowici.

Między naszymi wojskowymi z armii rosyjskiej **mogą się bezpiecznie znajdować i inne bardzo niepospolite siły fachowe. Niejedną taką mieliśmy już sposobność poznać i ocenić.**

Znajdują się tam także ludzie, których patryotyzm rozbudził się z żywiołową siłą w zetknięciu się z ziemią rodzinną, jak u owego bohatera powieści Żeromskiego, w którego wstąpił duch ojca powstańca, gdy rozkopywał jego mogiłę. W końcu zgodzić się można i na to, że niewątpliwie ujemna cecha, brak życia się z krajem i społeczeństwem polskiem, mogłyby mieć i pewną odwrotną stronę **dodatnią** z punktu widzenia wojskowego: **apolityczność i niezależność od lokalnych wpływów partyjnych.** Nie wolno jednak zapominać i o tem, że **armia rosyjska, najliczniejsza z tych, które wystąpiły na wszechświatowej arenie, zasilana materyalnie i technicznie przez najbogatsze i najlepiej zaopatrzone mocarstwa świata: Anglię, Francyę, Amerykę, Japonię, pierwsza się rozpadła, co już samo musiałoby świadczyć o poważnych wadach i brakach jej organizacyi wewnętrznej,** gdyby nawet materyał faktyczny zebrany w czasie tej i poprzedniej wojnie był tak bogaty i tak pełen niesłychanych osobliwości. Jakiekolwiek zatem strategiczne lub techniczne talenty znajdować się mogą w liczbie kilkudziesięciu generałów z armii rosyjskiej, nie należy zapominać, iż **wyszły one ze złej szkoły.** W szczególności zaś należy się mieć na baczności przed powierzaniem funkcyi wychowawczych i organizacyjnych. **Stosunek oficera do żołnierza nigdy nie był tak zły, jak w Rosyi,** co się na rosyjskim korpusie oficerskim srodze pomściło. Nie sam bolszewizm temu winien, gdyż bolszewicy węgierscy np. bez wahania oddali komendę Kewessowi i Böhmowi. Socyalistyczna armia niemiecka nietylko nie zabijała, lecz nie dymisyonowała generałów, którzy przywodzili armii cesarskiej. Przeciwstawiając im się w polityce „towarzysz“ niemiecki cenił ich jako wodzów i ufać im nie przestał. Różnica stosunków uwydatni się tem więcej, gdy zauważymy, że z wojska rosyjskiego przyszli do nas niemal sami tylko oficerowie, choć wiadomo, że było ich tam w stosunku do prostych żołnierzy Polaków nieproporcyonalnie mało. Widocznie ich wpływ na żołnierzy był niezbyt duży.

W bojach, które obecnie prowadzić musimy na wschodnim froncie, tak niepodobnych do nowoczesnej wojny, a często przypominających raczej dawne nasze rycerskie na „Dzikich polach“ — brawura, fantazya, pomysłowość i przebiegłość wraz z niezmierną wytrwałością na trudy, jakich dowody złożyli taki Iwaszkiewicz lub Żeligowski np. nim dobili do ojczyzny mogą stanowić swoją drogą zalety wręcz nieocenione, a obce tym, którzy walczyli jedynie w prawidłowo zorganizowanych armiach nowoczesnych. (C. d. nast.).

Życie po wojnie.

(m-m) Traktat pokojowy został podpisany. Wprawdzie nie rozwiązał on zupełnie zadowalająco wszystkich konfliktów narodowościowych i terytoryalnych — jednak jasną jest rzeczą, że wkrótce już zagasną ostatnie płomienie pożaru światowego i zacznie się znów normalne życie, „życie po wojnie“.

Publicysta angielski Hamilton Fyfe zamieszcza w „Daily Mail“ interesujące uwagi na ten temat.

„Mimowoli uśmiecham si — pisze Hamilton Fyfe — kiedy słyszę ludzi, mówiących w ten sposób o zawarciu pokoju, jakby równocześnie z podpisaniem traktatu pokojowego miał nastąpić nawrot do dawnych naszych warunków i przyzwyczajeń życiowych. — Kobiety mówią: „Ach, żeby to się raz ta wojna skończyła, wtedy znowu łatwo będzie o dobrą służącą i o prowadzenie gospodarstwa domowego przestanie być tak trudne i uciążliwe“.

Mężczyźni powiadają: „Po wojnie, dzięki Bogu, wszystkie sprawy i interesy potoczą się dawnym trybem“.

Poczciwi ludziska snać nie zrozumieli jeszcze, że te dawne dni nigdy już nie wrócą, że interesy inne przybiorą formy, aniżeli przed wojną, że czas do lata 1914 roku należy już bezpowrotnie do pogrzebanej przeszłości. Stoimy teraz w zaraniu nowej ery, a ludzie niezdolni do zmiany swych zapatrywań, starci zostaną z powierzchni nowego życia, jak zbyteczny pył. Ludzie, zastanówcie się nad tem: nic, ale to absolutnie nic nie będzie, nie może być takiem samem, jak przed wojną. Oczywiście trzeba pewnej odwagi, aby sobie ten rzeczywisty stan rzeczy uświadomić. Jednakowoż rozpaczać nie należy. Formy bezpowrotnie stracone zastąpione zostaną nowemi wartościami. N. p. kobiety, które także i po wojnie będą zmuszone intenzywniej zajmować się gospodarstwem, dojdą w końcu do przekonania, że jest to korzystniejsze i dla ich zdrowia i dla ich kieszeni. Kupcy, przemysłowcy i t. p. zmuszeni raczej liczyć na własne siły, niż na forsowną pracę personalu, znajdą zapewne źródło pociechy w poczuciu moralnego zadowolenia... Ci zaś ludzie, którzy opłakiwać zechcą utratę dawnych wygód i luksusu, ci doprawdy nie zasługują na litość. Nowe obowiązki i nowa praca każą zapomnieć o tem, co przed kilku laty zdało się nam rzeczą zwykłą i konieczną... Trzeba się zbudzić z łudnych snów i o życiu po wojnie na stara modłę zapomnieć i spojrzeć rzeczywistej przyszłości śmiało w oczy.

Kronika sportowa.

OLYMPIADA GEN. PERSHINGA.

Dziesiąta niedziela igrzysk między-koalicyjnych im. gen. Pershinga przyniosła dwa rozstrzygnięcia. Flaga amerykańska w dniu tym 6 razy zawisła ponad stadionem. W biegu na 110 m. z płotkami zwyciężył Amerykanin Simpson w 16⅗ s. — murzyn Butler w skoku w dal osiągnął **7 m. 57 cm.,** (rekord olimpijski 7 m. 60) Drużyna amerykańska w biegu stafetowym na 800 m. postawiła nowy rekord światowy, przebywając tę przestrzeń w **1 m. 33 s.** (rekord światowy 1 m. 36 s.). W biegu na 200 m. osiągnął 18 letni Amerykanin Paddock rekord światowy, przebywając tę przestrzeń w 21 ⅗ s. W rzucie dyskiem zwyciężył Amerykanin Higgins — 40 : 883 metr. Skok o tyczce: Humphreys 3.207 m. (Ameryka).

Z innych zawodów dnia podkreślić należy zwycięstwo Włoch w walce na florety, dalej zwycięstwo Francyi nad Ameryką w rugby.

O zwycięstwie Czechów nad Francyą w footballu już donieśliśmy. Obecnie otrzymaliśmy z Paryża szersze sprawozdanie o przebiegu zawodów. Czesi grali faktycznie wspaniale. W 11 m. zdobyli Czesi pierwszą bramkę, jednak w 30 m. Francuzi wyrównują, a w trzy minuty później zdobyli drugą bramkę — tak że do pauzy Francuzi prowadzili 2 : 1. Zdawało się, że Francya wyjdzie zwycięsko, jednak Czesi po pauzie pracowali nadludzko i jedynie swym silniejszym nerwom zawdzięczają zwycięstwo. W 39 m. Czesi zdobywają drugą, a w 42 m. trzecią i przynoszącą zwycięstwo bramkę.

Francya wystawiła do tych zawodów zupełnie wypoczętą drużynę, gdyż w swym oddziale staczała zawody tylko z słabszemi drużynami jak Grecyą, Włochami i Rumunią — podczas gdy Czesi musieli pokonać daleko poważniejszych przeciwników jak Belgię, Amerykę i Kanadę, aby dojść do zawodów rozstrzygających o mistrzowstwie. Czesi i Kanadyjczycy okazali się najlepszymi footbalistami w olympiadzie gen. Pershinga. Czesi grali trzy matche w tym samym składzie, do rozstrzygających zawodów musieli wstawić trzech graczy rezerwowych. Naogół walka była niezwykle ostra.

PIŁKA NOŻNA.

Krystyana. Zawody między Sztokholmem a Krystyaną zakończyły się bez rozstrzygnięcia 0 : 0. Spodziewano się zwycięstwa Szwedów.

Kopenhaga. Mistrze Holandyi „Aja“ stoczyli tu walkę z „Frem“ przegrywając 2 : 3, jak również ponieśli klęskę w zawodach z kombinowaną drużyną Danii 3 : 1.

Lwów „Lotnicy“ z Krakowem, którzy dwa tygodnie temu przegrali z „Cracovią“ 0 : 32, stoczyli z Pogonią zawody ulegając 0 : 9.

Wiedeń. W ubiegły czwartek Rudolfshügel pobił Ft. T. C. (Budapeszt) 6 : 1 (3 : 1). W rozstrzygających zawodach o puchar Rapidu, Rapid odniósł zwycięstwo nad Sportclubem 3 : 0.

Rozbicie międzynarodowej federacyi piłki nożnej? Z Sztokholmu donoszą, iż w tamtejszych kołach sportowych spodziewają się rozbicia międzynarodowej federacyi piłki nożnej. Angielski związek footballowy, który — jak wiadomo — nadawał ton całej federacyi, uchwalił swe wystąpienie, jeżeli Niemcy z federacyi nie zostaną wykluczeni.

CYKLISTYKA.

Wyścig wokoło Francyi.

Le tour de France, klasyczny wyścig okrężny Francyi rozpoczął się 29 czerwca. Wyścig rozłożono na 15 etapów, z których pierwszy prowadzi z Paryża przez Montdidier, Abdewille, Dieppe do Havru. Droga ta wynosi 388 klm. Z 121 zgłoszonych konkurentów na starcie stanęło 69. Włosi zgłoszeni poprzednio ostentacyjnie nie zjawili się.

Już po przebyciu 40 klm. potworzyło się 6 grup, na czele jechało 26 cyklistów, którzy do pierwszej kontroli przybyli razem. Pierwsi Belgijczycy wysunęli się na czoło, tak, że cały bieg prowadziło 3 cyklistów: Rossins, Pelissier i Vandale. Zwyciężył Belgijczyk Rossins w 15 godz. 56 min., drugi Pelisier (Paryż) 15 : 57 : 15, trzeci Vandale (Bruksela) 15 : 58 : 10. **W. S.**

Jęk, ból i szał.
Purpura,
Ciemnieje blask,
Leci szary zmrok.

—o—

Strach.

W ciemnym, spróchniałym lesie
Pada zmrok na konary drzew,
(Strach opanował moje myśli) —
Pada cień na żółte liście. —
Pada cień na rude mchy. —
(Są ptaki, co niebem lecą),
(Są liście, co z drzew lecą).
Jest to staw czarny w odwiecznym lesie.
Wiatr przebiegł łany zbóż,
Przebiegł ciszę pól w południe. —
(Tańczy tam jeszcze krwawa Południca).
ha — ha...
Wiatr
Uderzył w wąwozy gór!
Uderzył falą pod niebo.
(Śpią: sowa, jaźwiec, gacopierz).
Odwieczny, czarny staw
Za dnia śpi — wieczorem odsłania
Tajemnice...
Naorzód toczą się po wodach kręgi zielone...
Pochyla się liść łopianu...
Zapala się bladem światłem kwiat lilii wodnej...

Na wodzie toczą się bańki złote ...
Lecą roje świecących chrząszczy...
Cisza...
Przeraźliwy krzyk...
Najady, boginki, rusałki, dziwożony.
Ja chcę rozkoszy — ja chcę rozkoszy!...

* *

Dzwoni dzwon wieczorny.
Zagwizdał czarny kos
To przed snem: —
Ave Maria — Ave Maria...

* *

Na dnie jeziora widzę oczy —
Patrzące oczy...
Widzę moje trwożne —
Oczy.

—o—

BLAISE CENDRARS.

DZIENNIK.

O, Buddo!
Oto już więcej, jak rok, gdy myślałem o Tobie.
Kiedy napisałem mój przedostatni poemat.
Odtąd moje życie się zmieniło,
Ale jestem zawsze ten sam.
Chciałem także malować.
Oto wymalowałem obrazy i wisza tego wieczora na ścianie.
Patrzę na nich dziwnie i myślę o Tobie.
O, Budda!
Życie.
Oto co wydobyłem.
Obrazy mnie bolą.
Jestem bardzo namiętny.
Wszystko pomarańczowe.
Dziś przepędziłem smutny dzień, myśląc o przyjaciołach
i czytając gazetę.
O, Budda!
Prabyt w nirwannie i złoto, złoto palące jak słońce, a tam już śmierć!
Rozwarte skrzydła,
Wybuch płomieni,
Wrzenie,
Krzyk,
Jakby spadł samolot.
Ja,
Namiętność,
Ogień,
Kilo cukru.
Dziennik.
Chciałoby się nie mówić o sobie,
Masz krzywą nogę.
Trzeba czasem krzyczeć.
Jestem inny,
Nadto wrażliwy,
Satyr

(Les soirees de Paris).

—o—

46. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcyi „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku, dnia 24 lipca 1919.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 27 lipca 1919, o godz. 12 w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

216.

Druga i **pierwsza**: dwa najwyższe tony,
Biorą tenory, względnie barytony,
Pierwsza i trzecia zamorska ptaszyna,
Druga i trzecia koło Delatyna,
Druga wspak z pierwszą rodzaj poematu,
Czwarta wspak z pierwszą głosi Polak światu,
Że swojej ziemi nie odda ni piędzi,
Po **czwartej** rumak jak szalony pędzi,
Czwarta i pierwsza to prawo Mojżesza,
Panny otacza wciąż **całości** rzesza.

217.

Pierwsza robi czarne plamy,
Małe **drugie** lubią damy,
W lecie każda magnifika
Trzecia czwarta, do wód zmyka,
A mężulek tęskni, pości
I kapłankę czci **całości**,
Co tu gwiazdą jest w balecie
Biedni ci mężowie w lecie!

218.

Pierwsza rodzaj rowu
W leśnej okolicy,
Pierwsza z trzecią nazwa
Zyta lub pszenicy,
Druga albo zwierzę
Lub coś w guście błota,
Całość: część ubrania,
Ale nie kapota.

219.

Pierwszą wspak ogniem podpalasz,
Drugą obsiewasz zagony,
Druga i trzecia to malarz,
Całość nasz głośny uczony,
Muzyk zaś to znany w świecie,
Skoro weźmiesz samo **trzecie.**

Za trafne rozwiązanie tych szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. **Wspaniałe album według oryginałów Antoniego Piotrowskiego**, z tekstem Władysława Prokescha, (8. zeszyt wydawnictwa „Współczesne malarstwo polskie").
2. **Flaszka wody kolońskiej.**
3. **Mydło warszawskie poziomkowe.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

220.

ŁAMIGŁÓWKA.

Z pierwszych siedmiu cyfr (t. j. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7) należy zestawić kilka liczb, których suma wynosiłaby **100 (sto).**

W liczbach tych ma każda z powyższych siedmiu cyfr figurować tylko raz, t. j. **dwa razy jednej cyfry użyć nie wolno.**

Za trafne rozwiązanie wyznacza się trzy nagrody:

1. **Wspaniałe album według oryginałów Józefa Unierzyskiego** (Wydawnictwo: Współczesne malarstwo polskie).
2. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego" na sierpień 1919 r.**, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc.
3. **Wazon wenecki na kwiaty.**

Jak stać się miliarderem?

Kraków, 11 lipca.

(m-m) Utarło się ogólnie mniemanie, że najlepszą drogą do zdobycia fortuny Astora Vanderblitta lub Rockfellera jest absolutna bezwzględność, nieprzebieranie w środkach i wyzbycie się wszelkich skrupułów. Nowojorskie pismo „Tit Bits" w jednym z ostatnich numerów daje wyraz przekonaniu, że człowiek, godny zaufania i bez zarzutu uczciwy, najłatwiej utorować sobie może drogę do miliardów. Brzmi to nieco dziwnie i przypomina moralne powiastki dla dzieci grzecznych, albowiem w rzeczywistości widzimy, że mnóstwo godnych zaufania i bardzo uczciwych ludzi nie osiąga ani ćwierci nawet miliona, nie mówiąc już o miliardach.

„Tit Bits" przytacza jednakowoż cały szereg przykładów, jak to rozliczni miliarderzy doszli do majątków, dzięki li tylko ufności we własne siły i zaufaniu, jakie umieli wzbudzić w innych. A zatem: Pierpont Morgan został kierownikiem wielkiego finansowego przedsiębiorstwa tylko dlatego, że wierzono bezwzględnie w jego uczciwość i energię w prowadzeniu interesów. Jego maksyma: „Rozkaż ludziom, aby ci zaufali, a będziesz rozkazywał kapitałom" — stworzyła podstawę dla olbrzymiego jego majątku.

„Mało jest ludzi, pisze dalej feljetonista z „Tit Bits", — którzyby cieszyli się takiem, jak on, zaufaniem i na którychby można z równą pewnością w każdym wypadku liczyć. Miliardy swoje zawdzięcza tylko swej przedsiębiorczości i uczciwości, do podejrzanych interesów nigdy nie przykładał ręki, a strumień złota, płynący ku niemu, był czysty i jasny".

Słowa te świadczyłyby o wielkim, naiwnym powiedzmy idealizmie autora artykułu, a pan Pierpont Morgan jeśli to czytał, zapewne uśmiechnął się pobłażliwie i pokiwał głową.

Wzorem uczciwości i doskonałości charakteru miał być też pono zmarły amerykański król kolejowy, M. Hartman.

Dalej przytoczono w „Tit Bitts" cały szereg nazwisk miliarderów, którzy cieszą się słusznem zaufaniem swych bliźnich i skromnie poczynając — uczciwą drogą doszli do kolosalnych fortun...

Zatem receptą na zdobywanie miliardów — jest prawość charakteru... Szkoda tylko, że autor artykułu nie przytoczył więcej konkretnych dat... Być może jednak, że panowie miliarderzy odmówili mu bliższych wyjaśnień, uważając, że lepiej publicznie nie rozpatrywać sposobów, przy pomocy których osiąga się olbrzymie majątki...

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)

poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancye, adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 155

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze

„Poezya" 2332 ma list na poczcie głównej na poste-restante. „Świt"

Akuszerka z Warszawy stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskrecya zapewniona. Szpitalna 20, I piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 2158

Przyjmę chłopca do praktyki stolarskiej. Podgórze, Józefińska 30, W. Feruezy. 2357

Pokoju kawalerskiego umeblowanego przy solidnej rodzinie, ewentualnie z wiktem całkowitym lub częściowym, poszukuje starszy urzędnik państwowy. Zgłoszenie: Schitler, Kraków, Podzamcze l. 30. 2359

Ktoby wiedział o adresie Edwarda Rudnickiego aptekarza zamieszkałego przed wojną w Warszawie niech łaskawie da znać pod adresem: Konstanty Krumłowski, Kraków-Dębniki Barska 43. 2368

Upraszam Pana złodzieja, który mi skradł dn. 8 b. m. kuferek z wozu pomiędzy Podgórzem a Borkiem Fałęckim o zwrócenie mi przynajmniej metryki i świadectw pod adresem tychże. 2394

Do sprzedania fortepian w dobrym stanie. Aleja Mickiewicza 17. 2389

Panny do kasy i ekspedycyi poszukuje firma M. Kukli. Restauracya i handel korzenno-śniadankowy, Kraków Karmelicka l. 17. 2375

Do sprzedania obrazy olejne po przystępnej cenie. Studencka 29, II p. na lewo. 2380

Poszukuje się pokoju umeblowanego z oświetleniem elektrycznem, położonego w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia pod „Oficer" do Biura ogłoszeń „LOT", Rynek gł. 7—8. 2391

Stałe zajęcie znajdą kilku mężczyzn z dobremi świadectwami przy Straży Nocnej, ul. Jasna 10, od 3—5 pop. 2369

Ostrzeżenie. Zawiadamiam publicznie, iż zaciągniętych długów bez wiedzy mojej przez mego syna Tadeusza Łabaja absolutnie płacić niebędę. We własnym interesie, proszę od wszelkich pożyczek dla wyż wymienionego się uchylać. Matka. 2381

Dwóch inteligentnych, na dobrych stanowiskach w kwiecie wieku młodzianów, poszukuje seryo kandydatek do stanu małżeńskiego; pożądane: dusza piękna, łagodny charakter, gospodarność, wzrost średni, wdzięk, włos ciemny, oczy niebieskie, lub czarne. Mile widziane nieruchomości i gotówka. Niepożądane: kruszec w uszach, w ustach i na palcach, cera bladości cieplarnianej. Zgłoszenia: Kraków 14, posterestante „dla Realnego i dla Naturalnego". 2382

Przemysłowiec, kawaler lat 38 były kierownik pierwszorzędnych firm za granicą. Obecnie powrócił do kraju. Pragnie poznać pannę lub wdowę do lat 33 w celu matrymonialnym. Posag wymagany w gotówce, celem otwarcia interesu. Zgłoszenia proszę z fotografią do d. 25 lipca 1919 r. Posterestante Zakopane. Za okazaniem książeczki kasy oszczędności Nr. 1163. 2383

Cholewkarz uzdolniony, samodzielny na lepszą robotę znajdzie stałe zatrudnienie u S. Lochera, Józefa 11. 2388

WIKTOR PARAFIŃSKI
PRACOWNIA BLACHARSKA
Kraków, ul. Długa L. 25.

Blacharz Wiktor Parafiński!
Wierszyk Mu napisze,
Bo najlepiej reperuje 2354
Primusy jak słyszę.
Mówią, że jak sam opatrzy
Felery primusa
To ten primus ochrzcić można
Mianem **secundusa**.
I opinia ta się w mieście
Utrwala pomału
Że **secundus** ma być lepszy
Od oryginału!!

Jako blacharz, **Parafiński**
Robi w swym zakresie
Wszystko co mu w ręce [wpadnie
I co czas przyniesie.
Przedewszystkiem zas po- [dobno,
Ma on cel jedyny,
By wyklepać jaknajwięcej
Złota z czystej cyny!
A że praca mu się wzmaga
W okrąg coraz szerszy,
Cel osięgnie bez zawodu,
Bo zuch godzien wierszy!!

Karolina Jastrzębska
Handel Artykułów spożywczych
Kraków, Mały Rynek, wzdłuż Siennej.

Solidna firma
I wszystkim miła,
Bo już od dawna
Ceny zniżyła.
Stąd u **Jastrzębskiej**
Tłok codzień wzrasta
Ludzie tam ciągną
Z całego miasta.
I gdyby tylko
Towar był zawsze,
Nieba jej będą
Jaknajłaskawsze
To co jest w sklepie,
A jest nie mało,
Z góry należy
Łączyć z pochwałą.
Jadło kupować
Tu się aż prosi,
Tu dobrodziejstwo 2334
Tu raj gospodarzy.
Wszystko wyborne
Wszystko tu prima
I wszystko tanie
Zarzutów nie ma.

Julian Cyankiewicz
Specyalny magazyn wszelkich artykułów spożywczych
Kraków, ul. Sławkowska 24.

Sklep Cyankiewicza
Istna bombonierka,
Wszystko w nim ponętne
Od win do cukierka.
W okuie symetrycznie
Ustawione w szyki
Bądź z próbkami muszle,
Bądź też talerzyki.
A na pułkach sklepu,
Istne wojska roty. —
Tu ziarnista kawa,
Tam znowu kompoty.
Owdzie świetna **velma**
„**Chocolat**" na wety,
Obok marmolada
I nowość — pasztety!
Na bufecie masło
Żółte deserowe,
Nieopodal sery, 2265
Obce i krajowe.
Tu wanilia wonna
Po zniżonej cenie,
Tam octy, sardynki,
Pieprze i korzenie.
Gdy dodam owoce,
„Suszki", herbatniki,
Przyznacie mi chyba
Panie dobrodziki,
Że ten młody kupiec,
Julian Cyankiewicz,
Przybył na Sławkowską,
Jak z bajki królewicz!

Do sprzedania dywan perski 3m × 4m, łóżko żelazne z siatką drucianą, szafka nocna, maszyna ręczna do szycia, karnisze mosiężne, stolik pod maszynę do pisania i portyery. Wiadomość u P. Kowalskiej ul. Straszewskiego Nr. 5, I p., oficyna od godz. 10—1 przedpoł. 2393

Pannę do ekspedycyi

poszukuje

Mydlarski i Brzozowski
Kraków, Szewska 4. 2342

Baczność Rzeźnicy!

Zakupuję każdą ilość wosku tylko czystego płacąc każdą cenę. Zgłoszenia: **Tomasz Mężyk, Kraków, Tomasza 6.** 2385 Poleca pokost czysto lniany podwójnie gotowany I-a.

Okazyjnie do sprzedania wcałości lub częściowo kilka fur szalunkowych **DESEK** 3/4 cala (20 mm) grub. 4, 5 i 6 m długich. 2290 Wiadomość w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej L. 10, parter na prawo. (Telefon 3493)

MARYAN KROL
Magazyn bieliźniarsko-galanteryjny, Kraków, ul. Długa l. 10.

Choć królowie poszli z kwit- [kiem
Straciwszy nadzieje,
Kupiec **Maryan Król** z pożytkiem
Do dziś dnia istnieje.
Wierny modzie, **genre** francu- [ski
Za punkt wyjścia bierze.
I dziś głównie ma na bluzki
Prześliczne **kołnierze.**
Król, engros, z okazyi taniej,
Nabył te batysty,
Czem dał dowód każdej pani
Gustu oczywisty.
Jako strój, są tam ażury
Wręcz nieporównane,
Czy to jakieś Pompadury,
Czy inne mniej znane.
Jeden, drugi — wszystkie ra- [zem,
A **Król** ma ich krocie,
Wytworności są obrazem
I smaku w robocie. —
Tak! Postąpił **Król** rozumnie...
Bo dziś nie koszula,
Ale kołnierz działa szumnie,
Zwłaszcza ten od **Króla.**
Za koszulą, kto zaś stęka,
Tej zachciance pańskiej
Król chce sprostać przez **płó-** [**cienka**
Z gleby italjańskiej.
Z nich koszule mają Włoszki...
Włoszki — to rozczula!
Płótna te, a i **pończoszki**
Kupujcie od **Króla.** 2266

„Klebolin". 2317

Czem naprawiać kartonaże,
Papier, etykiety?
Gumą stary zwyczaj każe,
Lecz jej brak, niestety!
Brak ten póty stawał klinem
W wynalazcy głowie,
Aż wystąpił z **Klebolinem,**
Klejem, co się zowie!
Jest to masa, która działa
Rozcieńczona w wodzie:
Otóż guma doskonała...
Znów ją masz, narodzie!
Kupujcie **Klebolin** w puszkach po 1/2 kg. za 9 kor. u **L. Weindlinga, Grodzka 26 w Krakowie.** Telef. 1526.

Za wyszukanie lub odstąpienie mieszkania z 2—4 pokoi, z komfortem w obrębie starego Krakowa **ofiaruję wagon dobrego węgla** z dostawą na miejsce. Łaskawe zgłoszenia pod „H. B." do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

KTO ZAMIERZA

kupić, sprzedać, zamienić lub wydzierżawić kamienicę, folwark, parcelę, zakład przemysłowy i t. p., niech z **zaufaniem** zwróci się do konc. **Biura** Stan. Tumidajowicza **w Krakowie, ul. Szewska 23.** Tel. 1405. Od godz. 10—12 i od 4—6-tej. 2378

Pierwszorzędna

fabryka wyrobów masarskich Aleksandra Grabowskiego, Kraków, Szewska 16, poszukuje kilku **uzdolnionych panien do ekspedycyi.** 2370

Kuchnia domowa
ANTONINY ORLECKIEJ
Kraków, ul. Gołębia l. 16.

Kuchnia domowa,
Gdy nie jałowa,
Ma racyę wszelką
Być żywicielką,
Bo w **starem** haśle —
„**Dawać na maśle**
Obiadek świeży —"
Jej sztuka leży! 2306
Orlicka zdawna
Sens ten posiadła,
To też jest sławna
Z dobroci jadła.
Wojnę przetrwała
I ma, jak miała,
Moc konsumentów,
Za garstkę centów!
Obiady z trzech dań po 6 K.
W abonamencie opust!

„PALATYN"
Wyrób Towarzystwa Farbiarskiego w Łodzi.

Palatyn-farba, znana
Dziś całemu światu,
Przyszła do nas zapewne
Aż z Palatynatu.
A może ktoś ją przywiózł,
Śród wojennej burzy,
Z **kraju** pięknej Italii,
Z siedmiu rzymskich wzgó- [rzy?
Faktem jest, że się udał
Sekret wynalazcy,
Bo go dziś błogosławią
I grubi i płaszcy. —
Każdy, kto się szanuje
Czy gemajn, czy hrabia,
Za sprawą **Palatynu**
Szaty swe przerabia.
I każdy się na sobie
Samym przekonywa,
Że farba to wyborna
O ile prawdziwa. —
Mówią, że ktoś dla żartu,
Chcąc się stać murzynem
Ufarbował swe ciało
Czarnym **Palatynem.**
Żart był dobry, lecz w skut- [kach
Rzecz nieochędożna —
Palatyn wgryzł się w pory
I zmyć go nie można!
Tak to w różnych kolorach
Palatyn jest trwały,
Lecz farbuj nim nie ciało
Ale materyały. 2351
Żądać wszędzie!
Generalne zastępstwo Henryk Recht, Kraków, Floryańska 2.

Kapitan Sułkowski Witold I pułku Strzelców poszukuje braci, krewnych i znajomych. 2374

Bieliźniarki zdolne przyjmie zaraz Wykończalnia krawiecka i bieliźniarska Grodzka 13, l. 2533

Sklep towarów mieszanych dobrze prosperujący z mieszkaniem (2 pokoje i kuchnia) zaraz do sprzedania. Adres poda Admin. „Gońca". 2379

Do wynajęcia pokój kawalerski umeblowany. Bliższa wiadomość: Ul. Topolowa 48, I p., od godz. 4—6. 2371

!! NOWOŚCI DLA PAN !!

pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry

Perfumerya — Dystynkcye oficerskie

polecają 430

E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

PRACOWNIA ŚLUSARSKA
JULIANA CHOMIKA 2050
W KRAKOWIE, DZ. XII, UL. KOŚCIUSZKI 2.

Wykonuje: Roboty w zakres ślusarstwa budowlanego, jak kucie okien, drzwi, poręczy do schodów, schody żelazne, balkony, ganki, ogrodzenia itp. w miejscu i na prowincyi. — Przyjmuje wagi stołowe, dziesiętne, ciężarki mosiąż. i żelazne do regulowania i cechowania.

ARTUR LORIE

Kraków, ulica Starowiślna L. 19

poleca 669

materyały budowlane

Cement portlandzki: **Górka, Szczakowa i Podgórze.** Gips murarski, sztukaterski i alabastrowy, wapno skaliste proszkowe, **nawozowe** i hydrauliczne (Romancement), dachówkę w różnych gatunkach wyrobu firmy „Aktiengesellschaft der Wiener Ziegelwerke Wien", łupek asbestowy, papę dachową, karbolineum, smołę poguzowa, smary do wozów i „Towoty", posadzkę betonową i rury betonowe, posadzkę steingutową i rury steingutowe.

WYKONUJE KONSTRUKCYE DACHÓW
(PATENT „STEFANIA")
JAKOTEŻ PODŁOGI ASBESTOWE
Zamówienia uskutecznia szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych.

Polskie

Towarzystwo Handlowe T. A.

Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.

Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.

Kapitał akcyjny K 10,000.000.

Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"

Telefon Nr. 20 — 78 i 11 — 38

Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834.

Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich.
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

!!! Ostrzenie, naprawę i niklowanie !!!

instrumentów chirurgicznych,

noży, nożyczek, brzytew, scyzoryków, maszynek do mięsa, noży introligatorskich itp.

wykonują najtaniej

dostawcy Klinik U. J., Szpitali krajowych, Wojsk polskich i t. p.

STANISŁAW BARAN i S-ka

Fabryka instrumentów chirurgicznych i weterynaryjnych
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 6.

Dla szpitali i odsprzedawców ceny hurtowne!

Obsługa fachowa! **Dostawa odwrotna!**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Koparski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.